



PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA  
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

# GOŚĆ ZŁOS NOWEJ HUTY

Nr 50 (1146)

15-21. XII. 1978 r.

Cena 1 zł

## NARADY WYTWÓRCZE TRYBUNĄ ZAŁOGI

Ocenie narad wytwórczych poświęcone były posiedzenia prezydium samorządów robotniczych, odbyte we wszystkich wydziałach i zakładach Kombinatu. Generalny wniosek jest taki: narady wytwórcze cieszą się dużym zainteresowaniem załogi, pod warunkiem, że każda z nich rozpoczyna się od poinformowania o realizacji zgłoszonych przez pracowników wniosków. Zamieszczamy oceny kilku narad w Kombinacie HiL.

### W ZAKŁADZIE KOKSOCHEMICZNYM

Problemy zgłaszane przez załogę ZK z pewnością są podobne do tych, które wysuwają pracownicy pozostałych jednostek Kombinatu. A więc na pierwszym miejscu — komunikacja wewnętrzna. Zdarza się zbyt często, że autobus „wylatuje” z kursu, bo po prostu kierowcy się nie zgłaszają. Inne wozy nagminnie się spóźniają, utrudniając tym samym dojazd do pracy lub powrót do domu. Wniosek mówiący o potrzebie poprawy tego stanu niestety nie jest w stanie załatwić ZK, musi być zrozumienie i współdziałanie drugiej strony — Zakładu Transportu.

Druga sprawa wysuwana przez załogę dotyczy spraw zaopatrzenia w mleko i posiłki. Mleka nie ma często na II zmianie i w nocy. Zbyt długo trwa remont baru nr 6. Przy czterech punktach wydawania posiłków ludzie długo czekają, ponieważ jest tylko jeden „żuk”, który rzecz jasna nie nadaje się do rozwinięcia posiłków. Traci się przez to cenny czas, a wiadomo, że ludzi do pracy brak. Na każdej zmianie brakuje przeciętnie 15-18 pracowników. Równocześnie zdarza się, że ludzie nie dostają wynagrodzenia za dodatkową przepracowaną godzinę, co stwarza klimat napięcia i nerwowości. Można by tego uniknąć, gdyby kierujący tymi sprawami i decydujący o nich podchodzili do pracy z większą odpowiedzialnością.

Wszystkie wnioski załogi, jak stwierdził na posiedzeniu Prezydium Samorządu tow. Jan Wosik — I sekretarz KZ, w miarę możliwości załatwiane są w samym ZK. Inne, których załatwienie w krótkim czasie jest niemożliwe,

ujęte zostaną w programie przedsięwzięć jako zadania na rok przyszły. Do przeanalizowania wszystkich wniosków z narad wytwórczych i wprowadzenia ich do programu pracy, powołano zespół w składzie: Jan Kurzydło, Władysław Nawroł, Edward Rogala i Julian Zych. (dr)

### W ZAKŁADZIE WIELKOPIECOWYM

Podstawowym tematem Prezydium Samorządu Robotniczego Zakładu Wielkopiowego była ocena odbytych narad wytwórczych z omówieniem i przyjęciem wniosków do realizacji zgłoszonych w czasie narad wydziałowych S1, S2, S3, S4.

Obrodam przewodniczył Przewodniczący Samorządu Robotniczego tow. Tadeusz Schwabenthan. Zapoznał on Prezydium z treścią 56 wniosków i postulatów zgłoszonych w czasie narad pod adresem kierownictwa Zakładu, dyrekcji Kombinatu i MPK. Na wniosek Przewodniczącego Prezydium postanowiono przeanalizować treść i formę wniosków w zależności od charakteru i gatunku i skierować je do kompetentnych władz, powiadamiając zainteresowanych o sposobie i terminie realizacji.

Wśród wniosków na pierwszy plan wysuwały się: zagadnienia placowe, problemy komunikacji zewnętrznej i wewnętrznej, zagadnienia gospodarki remontowej i części zamiennych, oraz sprawy uzupełnienia brakujących pracowników w brygadach. W drugim punkcie obrad omówiono wytyczne do planu pracy na miesiąc grudzień, oraz wytyczne na pierwszy kwartał 79 r. Prezydium przyjęło (Dokończenie na str. 2)

**Z** okazji 30-lecia Zjednoczenia Polskiego Ruchu Robotniczego wszystkim członkom partii, a szczególnie długoletnim działaczom, składamy serdeczne gratulacje i podziękowania za dotychczasową pracę ideowo-polityczną i zawodową. Życzymy dużo zdrowia, sukcesów w pracy społecznej oraz szczęścia w życiu osobistym.

Drodzy Towarzysze, wierzymy, że nadal możemy liczyć na Wasze zaangażowanie i ofiarność, inicjatywę i pomoc. Pragniemy korzystać z Waszych doświadczeń i dokonań.

KOMITET DZIELNICOWY PZPR  
KOMITET FABRYCZNY PZPR

Józef Nowotny — członek KC PZPR, I sekretarz KE PZPR HiL

## JEDNOŚCIĄ SILNI

Rok bieżący upłynął pod znakiem wielu doniosłych dla nas wszystkich rocznic. Przed miesiącem obchodziliśmy rocznicę odzyskania niepodległego państwa polskiego — 60 lat historii polskiej, w czasie których doszliśmy do dzisiejszej, powszechnej, ludowej, wspólnej nam wszystkim Polski.

W pracy nad przebudową ojczyzny, w pracy w której czołową rolę odgrywała i odgrywa klasa robotnicza, zdynamizowały się procesy kryształowania się socjalistycznego narodu polskiego, stopniowego przekształcania go w społeczeństwo bezklasowe. Motorem tych procesów była i jest przewodnia siła narodu — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Stanowi ona trzon Frontu Jedności Narodu, łączącego swym programem wszystkich Polaków w pracy dla dobra kraju.

Dzisiaj partia nasza święci trzydziestolecie doniosłego mo-

mentu jakim było zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce. Dzisiaj z perspektywy czasu wiemy, że był to podstawowy warunek tego wszystkiego, co osiągnęliśmy w Polsce Ludowej. Mówiąc o jedności ruchu robotniczego, mamy na myśli nie tylko tę historię, którą pamiętamy, ale i te czasy, które przyniosły nam 60-lecie stanu, w którym odzyskaliśmy ciążący na nas ciężar trójpaństwa, na których opierała się nasza teraźniejszość, do których nawiązując będą pokolenia przyszłe.

Rok 1918 — koniec zaburzeń i odzyskanie bytu państwowego, a zarazem data powstania Komunistycznej Partii Polski, organizatorki walki mas ludowych o wyzwolenie społeczne, bez którego nie istniała ani pełna suwerenność narodu, ani nawet możliwość zapewnienia warunków dla utrzymania państwa polskiego.

Powstanie Polskiej Partii Robotniczej to organizacyj-

ny wyraz objęcia przewodnictwa w walce o pełne narodowe i społeczne wyzwolenie ludu polskiego przez awangardę polityczną klasy robotniczej, to narodziny programu, który się stał fundamentem ponownego odzyskania niepodległości i utworzenia w 1944 r. państwa, które rozpoczyna socjalistyczną epokę w życiu narodu polskiego.

Zjednoczenie ruchu robotniczego, w 30 lat po powstaniu KPP, to stworzenie jednolitej reprezentacji politycznej klasy, która w logicznej konsekwencji polskiego procesu dziejowego przejęła odpowiedzialność za dalsze jego losy i na naukowej podstawie marksizmu-leninizmu stworzyła program dalszego, wszechstronnego jego rozwoju.

Zjednoczenie urzeczywistnione na Kongresie w grudniu 1945 r. było wielkim sukcesem i zwycięstwem ruchu robotniczego, osiągnięciem wysił-

(Dalszy ciąg na str. 3)

## opinie

Jest już niewielu tych, którzy przed laty chcieli i umieli powiedzieć NIE — folwarczynom panom, właścicielom wielkich przedsiębiorstw, potem okupantom, ażeby wreszcie gdy przyszła wolność stanąć do pracy w odbudowie wszystkiego co będzie nowe i pożyteczne dla ojczyzny i jej społeczeństwa. Nie mieli uniwersytetów, nie kończyli szkół średnich ani nawet zawodowych, bo przecież nie było takich możliwości. Wiedzę nabywali w więzieniach, albo z nielegalnej prasy, na którą rzucano klątwy. Umieć się wyrywać z innym myśleniem swojemu środowisku, umieć znaleźć swój punkt widzenia, który prowadził ich miało do Polski wolnej ale i traktującej każdego z godnością, na jaką zasługuje CZŁOWIEK. Za to swoje działanie ponosili najsurowsze kary, dotykające nie tylko ich, ale i rodziny, potrafili poświęcać siebie i najbliższych w walce o prawo do pracy, chleba, nauki.

Może ten wstęp napisany jest trochę górnolotnie, ale czy można dziś inaczej mówić o starych komunistach, których dziełem jest Polska Ludowa? Czy można inaczej mówić o ludziach, którzy wbrew wszystkiemu i wszystkim mieli odwagę przeciwstawiać się każdej krzywdzie, jaka nękała ich środowiska, rodziny, najbliższych? Nikt przecież Polskiej Ludowej nam nie podarował,

wywalczona została ich rękami, zroszona polską krwią. Kiedy dziś pytamy tych ludzi o motywację ich walki, ich działania, twierdzą, że przecież nie mogli inaczej, choć zaczynając tamtą swoją pracę, nie byli pewni, że ta Polska ich marzeń tak szybko powstanie. Wiedzieli wówczas, że tylko z bronią w ręku muszą się bić o wolną i sprawiedliwą ojczyznę. I tak się działo. Nie tylko w Polsce walczyli, ale wszędzie tam gdzie się znaleźli na ówczesnych szla-

**Czas  
nie zatrze  
pamięci...**

Kach emigracji. Wszędzie myśleli o swojej ojczyźnie, o jej politycznej i społecznej sytuacji.

Kiedy nastała Polska Ludowa, stanęli jak jeden mąż tam, gdzie ich postawiła partia. Jedni z kilofem w ręku, inni dalej z bronią, ażeby bronić tego, co z takim trudem zostało wywalczone. Nikt z nich nie pytał wówczas ile mu za to zapłacą, nikt nie myślał tymi kategoriami. Ginełi na swych posterunkach, wierząc że służą słusznej sprawie. Gdyby przejrzeć wszystkie emmentarze, spotkać można na każdym z nich

ludzi, o których niejednokrotnie wspomniano, a którym należy się wdzięczność za to co zrobili dla nas.

Potem bili się o jedność czynów i celów, wierząc, że tylko w takim ustawieniu można robić więcej i lepiej. A przecież w Polsce działo się coraz lepiej. Odbudowywała się zniszczona ze zgliszcz i wojennych ruin Warszawa, ale także każde miasto w Polsce. Wszędzie pierwszy do pracy stawiali polscy komuniści, członkowie PPR i PPS, a od 1948 roku — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Kiedy na Kongresie Zjednoczeniowym partii w 1948 roku postanowiono wybudować nowe socjalistyczne miasto i największy metalurgiczny kombinat w Polsce — Nową Hutę, przyjechali tu oprócz młodzieży także starzy członkowie partii. To przecież nie kto inny ale właśnie oni stanęli na czele ZMP-owskich brygad, oni pomagali tworzyć się nowoczesnej społeczności Nowej Huty. Bez ich pomocy, bez zaangażowania i doświadczenia politycznego, nie byłoby takich sukcesów politycznych i produkcyjnych.

Dziś w Kombinacie Huta Lenina jest zaledwie kilkunastu ludzi, którym zwerifikowano i zaliczono tamte lata działalności. Jest ponad pięćdziesiąt działaczy, którzy wywodzą się z młodszego pokolenia, którzy zaczęli swoją polityczną i zawodową pracę już po wyzwoleniu. Im wszystkim jak i pozostałym działaczom z terenu Nowej Huty należy się dziś, w XXX rocznicę Zjednoczonego Ruchu Robotniczego, słowa najwyższego uznania.

Nie pozwolimy na to, by czas zatartł trwałe ślady ich działania...

ZASTĘPCA

### UROCZYSTE PLENUM KD PZPR W 30 ROCZNICĘ ZJEDNOCZENIA PARTII

W dniu wczorajszym w sali obrad Urzędu Dzielnicego odbyło się uroczyste plenarne posiedzenie Komitetu Dzielnicego PZPR, w którym uczestniczył sekretarz KK tow. Henryk Michalski. W serdecznych słowach wszystkim członkom partii złożono gratulacje i podziękowania za dotychczasową działalność ideowo-polityczną. Weterani ruchu robotniczego otrzymali wysokie odznaczenia państwowe.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Konstanty Kolos, Jan Kuśnier, Stanisław Przebinda, Jan Mudyń, Stanisław Nowicki, Józef Garzel, Wanda Zajac, Stanisław Kaczor, Stanisław Lasek, Wacław Pajda, Kazimierz Mroczko, Bogusław Andrzejak. Ponadto wręczono dwa Złote Krzyże Zasługi.

Podczas uroczystych obrad 42 najmłodszych aktywistów-działaczy ZSMP i ZHP otrzymało legitymacje partyjne. (r)

### OBRAZY PREZYDIUM SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

W poniedziałek 13 grudnia o godzinie 13.30 odbędzie się w sali nr 101 budynku „S” centrum administracyjnego HiL posiedzenie Prezydium Samorządu Robotniczego Kombinatu. Na porządku obrad jest m. in.:

■ Informacja o realizacji programu poprawy dyscypliny pracy i wykorzystania czasu pracy oraz o przebiegu narad wytwórczych poświęconych tej sprawie.

■ Informacja o przygotowaniach do posiedzenia KSR Kombinatu HiL w sprawie planu społeczno-gospodarczego na rok 1979.

■ Przyjęcie planu pracy Samorządu Robotniczego Kombinatu na rok 1979.

■ Omówienie przebiegu spotkania z pracownikami HiL, wpisanymi do „Złotej Księgi Zasłużonych”. (jd)



## Z ŻYCIA PARTII

**D**yrekcja ds. pracowni-  
czych skupia w swym  
pionie bardzo różnorod-  
ne zakłady, są w nim służby  
socjalne, prawne, a także za-  
kładowa kultura i rolnictwo.  
Działalność tych służb to  
szczególnie czuły instrument

Z obrad Egzekutywy KF PZPR

## Od kultury do rolnictwa

oddziaływania na opinie pu-  
bliczną. Od tego jak załatwio-  
ny jest pracownik, jak są za-  
spokojane jego potrzeby w  
zakresie opieki socjalnej, ży-  
wienia, organizowania dzie-  
siątek spraw zależy, w ja-  
kim stopniu pracownicy wią-  
żą się z zakładem pracy.

Stąd okresowe oceny, dys-  
kusje nad funkcjonowaniem  
tego pionu. Taka dyskusja  
w formie bardzo rzeczowej  
i podejmująca najsłabsze  
problemy toczyła się pod-  
czas egzekutywy KF  
PZPR. Za mało jest miejsca  
w krótkiej informacji na zrela-  
cjonowanie wszystkich. Naj-

wieksze zainteresowanie  
wzbudziła sprawa zapewne-  
nia właściwej bazy socjalnej  
dla wypoczynku pracowników,  
tryb przydziału mieszkań,  
właściwe wykorzystanie ba-  
zy żywieniowej, sprawniejsze  
i szybsze przeprowadzenie re-  
montów stołówek, pracowni-  
czych oraz zapewnienie wła-  
ściwego funkcjonowania kin-  
skopów spożywczych na terenie  
poszczególnych wydziałów.  
Podkreślano przy tym koniecz-  
ność zapewnienia temu pio-  
nowi właściwej obsługi przez  
transport, gdyż wszelkie per-

zespołów ds. socjalnych, by  
pracownicy mogli bez straty  
czasu na poszukiwanie kom-  
petentnych osób, załatwić  
swoje żywotne sprawy.  
Stwierdzono, że nie tylko o-  
kres załatwiania spraw rento-  
wowych i emerytalnych jest  
zbyt długi, tak samo zbyt dłu-  
go trwa zanim nowy pracow-  
nik wkraczający w bramy hu-  
ty stanie przy wskazanym mu  
stanowisku pracy.

Przewodniczący posiedzenia  
sekretarz KF PZPR Józef We-  
giel, podkreślił staranne i wy-  
czerpujące przygotowanie ma-

turbacje w tej dziedzinie od-  
bijają się bezpośrednio na  
pracownikach. Jeśli kiosk jest  
otwarty od godziny 7-mej ra-  
no, lecz towar dostarcza się o-  
koło 12-tej, musi to budzić wie-  
le zdenerwowania. Może ce-  
lowym okazałoby się przeka-  
zanie określonego taboru do  
dyspozycji służb odpowiedzial-  
nych za zaopatrzenie, gdyż a-  
pela do dobrej woli odpowie-  
dzialnych za transport samo-  
chodowy nie dają rezultatów.  
— mówił o tym w swym wy-  
stąpieniu sekretarz KF ZYG-  
MUNT SUROWIEC.

Padł także postulat tworzenia  
w poszczególnych wydziałach

teriałów przedstawionych  
przez KZ PZPR tego pionu a  
stanowiących podstawę dys-  
kusji. Stwierdził także, że  
komitet ten dobrze organi-  
zował swą działalność i pro-  
wadzi wielokierunkową pra-  
cę polityczną, zwłaszcza z mło-  
dzieżą pracującą w DL. W  
bieżącym roku wstąpiło w  
szeregach Partii 17 aktywistów  
ZSMP. Naczelnym zadaniem  
w tym pionie będzie w dal-  
szym ciągu prowadzenie pra-  
cy uświadamiającej, której  
celem jest maksymalna odpo-  
wiedzialność za właściwe za-  
łatwianie spraw pracowni-  
czych. (ag)

13. bm. pod przewodnictwem  
dyrektora naczelnego odbyło  
się Kolegium kombinatu. Po  
krótkiej charakterystyce ogól-  
nej — tow. dr inż. Cz. Drożdż  
wręczył kierownikom zakła-  
dów, pionów i wydziałów dy-  
rektywne zadania dla podle-  
głych jednostek na 1979 rok.  
Są one podstawą do opraco-  
wania projektów przyszło-  
rocznych — odcinkowych pla-  
nów techniczno-ekonomicznych  
wraz z programami zamierzeń  
techniczno-organizacyjnych za-  
pewniających realizację zadań  
produkcyjno-gospodarczych.

Całość prac nad komplekso-  
wym planem Kombinatu od-

## Dyrektwy HiL na rok 1979

bywa się w trybie i terminach  
ustalonych poleceniem służbo-  
wym DN a w styczniu plan zo-  
stał przedłożony do akcepta-  
cji konferencji Samorządu Ro-  
botniczego.

Przyszłoroczne nasze zada-  
nia planowe będą w najbliż-  
szych numerach „GNH” nie-

jednakrotnie prezentowane  
Czytelnikom. Obecnie można  
powiedzieć, że planowana war-  
tość produkcji i usług w 1979  
roku zamyka się kwotą 38,7  
mld zł. Plan jest trudny, zwa-  
żając na zakres produkcji  
półfabrykatów oraz koks a  
realizować go będziemy przy  
średniej zatrudnieniu wyno-  
szącej 38.320 pracowników (u-  
względniając II podetap WZB-  
2). Wymagać to będzie znacz-  
nej poprawy efektywności go-  
spodarowania, optymalnego  
wykorzystania środków i wa-  
runków, którymi dysponuje-  
my, zastosowania nowocze-  
snych metod organizacyjnych.

## NARADY WYTWÓRCZE

(Dokończenie ze str. 1)

kierunki działania wynikające z uchwały  
Biura Politycznego i CRZZ do działalności  
Samorządu Robotniczego i Prezydium w Za-  
kładzie Wielkopiecowym z podziałem zadań  
na członków Prezydium.

### W WALCOWNI DROBNEJ I DRUTU

Najważniejszym problemem omawianym na  
posiedzeniu Prezydium było wyjaśnienie jak  
załatwiane są wnioski i postulaty załogi zgła-  
szone podczas serii narad robotniczych. Z 21  
wniosków przekazanych do załatwienia kie-  
rownictwu wydziału szereg załatwiono na-  
tychmiastowo jak np. wydano polecenie go-  
towania (dla chętnych) mleka, staranniejsze-  
go przygotowywania napojów gorących roz-  
noszonych po halach. Usprawni się w niedłu-  
gim czasie działanie wiazarki drutu, wydzie-  
lono boks do wiania walcówki i przystoso-  
wano tam lepsze narzędzia. W styczniu roz-  
pocznie się remont pulpitu sterowniczego, któ-  
ry przy okazji zostanie ulepszony i obsługa u-  
rządzeń będzie łatwiejsza.

Najważniejszym problemem podnoszonym  
przez załogę było zaopatrzenie kiosku spo-  
żywczego i baru. Tego postulatu wydział nie  
zdoła załatwić we własnym zakresie. Należy  
po prostu, skoro kiosk stworzono czynnem so-  
cjalnym zadbać o jego zaopatrzenie i znaleźć  
stałą obsługę. Sam bar, jaki jest na terenie  
wydziału niczego nie załatwi.

Druga sprawa wymagająca usprawnienia  
jest komunikacja wewnętrzna. Wydużenie  
kursów autobusów wpłynęło w tym wypadku  
na zmniejszenie ilości wozów obsługujących  
ten rejon i pracownicy w godzinach łamania  
zmian wyczekują długie kwadransy na dojazd  
do bramy. Stąd postulat by wrócić do syste-  
mu, kiedy to docelowo przystanek był wła-  
śnie przy tym wydziale.

Ze względu na narzekania na jakość usług  
praktycznych, postulatem części załogi było  
wypłacanie ekwiwalentu za pranie odzieży  
robotczej.

Wśród 14 wniosków przekazanych władzom,  
zgłoszono także postulat wprowadzenia na-  
gród (system taki funkcjonuje w górnictwie)  
za rok przepracowany bez zwolnień i nieo-  
bności.

Wszystkie te problemy rozpatrzyło Prezy-  
dium KSR na wydziale w którym uczestni-  
czyli: przewodniczący RZ Stanisław Wolak,  
I sekretarz KZ PZPR Kazimierz Kapryjan,  
wiceprzew. RZ Włodzimierz Szumilas, przew.  
ZSMP Witold Baran, sekr. ekon. RZ To-  
masz Mochnacz oraz kierownik wydziału i  
przew. kół STiPH Ryszard Kusek (ag)

### W ZAKŁADZIE TRANSPORTU

Pierwsze posiedzenie Prezydium Samorzą-  
du Robotniczego w Zakładzie Transportu HiL

## Trudności najlepszej „przemysłówki”

**P**roblemy stanu zdrowotności naszej załogi,  
to temat numer jeden sobotniego spotka-  
nia kierowników służby zdrowia z pier-  
wszymi sekretarzami Komitetów Zakłado-  
wych PZPR. O aktualnych problemach zdro-  
wotności hutników jak i tych, z którymi bo-  
ryka się na co dzień służba zdrowia mówili  
dr Julian Zabiński jak i sekretarz POP PZPR  
lek. Andrzej Skalmierski.

Z toku całej narady wynikało, że sytuacja  
zdrowotna załogi stale się pogarsza. Przyczyn-  
ny, to praca na stanowiskach gorących jak  
i zbyt wysoki stopień zapylenia, zwłaszcza  
czynnikami chemicznymi. Z roku na rok  
starzeje się także nasza załoga, stąd zwięk-  
szona ilość chorujących. Stwierdzono również,  
że zbyt wielu ludzi przedwcześnie odchodzi  
na renty inwalidzkie.

Jeśli chodzi o aktualny stan naszej służby  
zdrowia, to według oceny, ma to być najlep-  
piej zorganizowana jednostka zawodowa w  
Polsce, do której po naukę przyjeżdża sporo  
naukowców z całego świata. Niestety na skut-  
tek uciążliwości pracy jak i ze względów ma-  
terialnych, zbyt wielu zdolnych i doświadczonych  
lekarzy odchodzi do innych placówek,  
co odbija się niekorzystnie na opiece nad na-  
szą załogą.

Wprawdzie czyni się wszystko, by wpro-  
wadzać jak najwięcej ludzi młodych, zwa-  
żając na stypendystów, co na ogół się udaje, ale  
wiadomo także, że każdy lekarz poza swoją  
specjalnością powinien także posiadać przy-  
gotowanie do pracy w przemysłowej służbie  
zdrowia. Bowiem nie chodzi tu tylko o samo  
leczenie, ale także prowadzenie całej działal-  
ności profilaktycznej w swoich zakładach, re-  
jonach. Dobrze przygotowany lekarz, stwier-

dzone, to taki, który musi popracować co-  
najmniej pięć lat w konkretnym rejonie,  
który pozna specyfikę danej grupy pracow-  
niczej, pozna przyczyny zagrożeń na poszczę-  
gólnych stanowiskach pracy i będzie starał  
się im przeciwdziałać. Na to potrzebna jest  
nie tylko odpowiednia wiedza, ale i wielkie  
zaangażowanie.

Bardzo dokuczliwym zjawiskiem dla prze-  
mysłowej służby zdrowia jest stały brak po-  
tencjału remontowego tak dla konserwacji  
aparatury jak i systematycznych remontów  
budynków i pomieszczeń w przychodniach.  
Jeśli w poszczególnych zakładach przychodnie  
remontowane są z pomocą zakładu, to b. źle  
sytuacja wygląda w Centralnej Przychodni.

Po omówieniu wszystkich bolączek, z jakimi  
boryka się Centralna Przychodnia, padła  
proponycja ze strony towarzysza Zygmunta  
Surowca, czy aby tej placówki TA nie mogła  
wziąć pod swoje opiekę szpitala? Ta  
sprawa przedyskutowana zostanie w organi-  
zacji partyjnej Ośrodka Mechanizacji i Au-  
tomatyzacji, gdzie zostanie podjęta decyzja.

Wiele uwagi poświęcono sprawom lecznic-  
twa profilaktycznego dla naszej załogi. Padły  
proponycje, by nasze domy wczasowe w Ra-  
bie Niżniej i Krynicy, przekształcić w pól-  
satorium, do których można by wysyłać ludzi  
najbardziej zagrożonych zdrowotnie. Również  
poruszone drażliwą sprawą nie zawsze naj-  
bardziej adekwatnego odnoszenia się służby po-  
mocy do pacjentów.

W podsumowaniu znalazły się m. in. takie  
zalecenia jak: konieczność niesienia więk-  
szej niż dotychczas pomocy służbie zdrowia  
oraz udzielania systematycznej pomocy przy  
konserwacji aparatury i remontach przy-  
chodni.

## W 30-lecie Zjednoczenia Ruchu Robotniczego



### SPOTKANIE Z DZIAŁACZAMI RUCHU ROBOTNICZEGO

W poniedziałek 11. bm., z  
okazji obchodów 30-lecia Kon-  
gresu Zjednoczeniowego Partii,  
odbyło się w sali teatral-  
nej HiL spotkanie długolet-  
nich, zasłużonych działaczy.  
Wielu z nich otrzymało list  
gratulacyjny Komitetu Fa-  
brycznego PZPR Kombinatu  
HiL oraz znaczek PZPR. Ser-  
deczne podziękowania za lata  
ofiarnej pracy i aktywnej  
działalności politycznej i spo-  
łecznej przekazał weteranom  
sekretarz KF PZPR HiL tow.  
Zygmunt Surowiec. (jd)

Fot. O. Hutnicki

### KONCERT I SPOTKANIE LUDZI DOBREJ ROBOTY

**W** zakładach pracy, insty-  
tucjach, szkołach organi-  
zacje partyjne uroczys-  
cie obchodzą 30-rocznicę zjed-  
noczenia Polskiego Ruchu Ro-

Na uroczystym Plenum KZ  
PZPR i ZZ ZSMP w ZPH w  
Bochni wręczono 20 legityma-  
cji kandydackich oraz 50 od-  
znaczeń państwowych. Wrę-  
czono również 500-tną legity-  
mację partyjną tow. Piotrowi  
Pionce.

Okolicznościowe spotkanie  
środowiskowe pracowników o-  
światy odbyło się w Szkole  
Muzycznej. Wręczono na nim  
legitymacje partyjne 30 nau-  
czycielom oraz 30 uczniom  
szkół średnich.

W Klubie „Iskierka” odbyło  
się zebranie działaczy partyj-  
nych Miejskiego Przedsiębior-  
stwa Energetyki Ciepłej.

W Zespole Szkół Elektrycz-  
nych w trakcie uroczystego  
zebrania członkowie partii  
przekazali młodzieży nowe sa-  
le do zajęć dydaktycznych. W  
odpowiedzi na dar — „Partia  
— młodzieży”, uczniowie pod-  
jęli zobowiązania czynu spo-  
łecznego i wezwali inne szkoły  
do tej akcji.

Dzisiaj o godzinie 14 trzy  
nowohuckie zakłady pracy w  
uznaniu zasług za działalność  
ideowo-polityczną i gospodarczą  
otrzymają sztandary. Są to:  
Zakłady Przemysłu Tyto-  
niowego, Zakłady Żelbetowe i  
Montin. (R)



Mieszkańcowa książeczka PKO z wkładem 15 tys. zł, otrzyma-  
ła w darze czterdziestoletnia Aneta Kraj, córka pracownicy III  
Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Nowej Hucie. Ofiaro-  
dawcami są członkowie miejscowego kółka ZSMP. Na szcze-  
gólne podkreślenie zasługuje ten fakt, że wspomniana k-to zrze-  
sza tylko dziewięciu członków. Na każdego z nich zatem przy-  
pada kwota ponad 1650 zł, wniesiona na rzecz małej Anety! Na  
zdjęciu: Grażyna Adamczyk, przew. zarządu Koła ZSMP, wręcza  
ufundowaną książeczkę.

(OKT.)

Kolekcie  
ANTONIEMU  
DALKOWSKIEMU  
prezesowi Zarządu Wojewód-  
zkiego ZBoWiD w Krako-  
wie — składamy wyrazy  
głębokiego współczucia z po-  
wodu śmierci Teściowej  
Zarząd Fabryczny ZBoWiD  
Kombinatu Huta im. Lenina

Serdeczne wyrazy współ-  
czucia z powodu śmierci  
Ojca  
DOBROCI ZIELINSKIEJ  
składają  
Koleżanki i koledzy z kl.  
IV i XVI Liceum Ogól-  
noksztalującego w Nowej  
Hucie

Wyrazy głębokiego współ-  
czucia z powodu tragicznej  
śmierci Brata  
Kol. STANISŁAWOWI  
ULIASZOWI  
składają  
Współpracownicy  
z Wydziału ZB-1



# Osiedla Niepodległości, Wandy, Grębałów — mistrzami gospodarności

Od pięciu już lat prowadzony jest w naszej dzielnicy konkurs o tytuł „najgospodarniejszego osiedla”. Jest to rywalizacja w grupie osiedli centralnych i peryferyjnych. Osiedlowy aktyw i mieszkańcy mają szanse wykazania się tu zmysłem organizatorskim, inicjatywą w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej. A najważniejszym owocem konkursu jest trwały dorobek w postaci pięknych zieleni i skwerów, nowych dróg i chodników, wyremontowanych pomieszczeń na świetlice, placów zabaw i boisk.



W ubiegły piątek podsumowano wyniki za rok bieżący. Z tej okazji w kinie „Swit” zebrał się aktyw samorządów osiedli, nauczyciele, młodzież szkolna, władze dzielnicy oraz działacze krakowskiego i dzielnicowego FJN. Ogłoszono wyniki. W konkursie brało udział 37 osiedli centralnych i 14 osiedli peryferyjnych. Wyloniono mistrzów gospodarności.

Wśród osiedli centralnych najlepszymi okazały się osiedla — Niepodległości i Wandy. Zajęły one I miejsce, uzyskały nagrodę po 40 tysięcy złotych i puchar Naczelnika Dzielnicy. W dalszej kolejności uplasowały się następujące osiedla — Centrum D. Kalinowe, Strusia, Sportowe, Zielone, Wilkowe, Na Skarpie, Młodości, Dąbrowszczaków, Krakowiaków, Ogrodowe, Wysokie, Kolorowe i Szkolne. Z przykrością stwierdzić należy że w rzędzie dziesięciu najwyższych punktowanych miejsc nie znalazło się żadne osiedle z zespołu Mistrzejowice.

W grupie osiedli peryferyjnych najlepszym okazał się Grębałów. Otrzymał on nagrodę w wysokości 30 tysięcy złotych i puchar Naczelnika Dzielnicy. Następne miejsca w kolejności zajęły osiedla — Wolica, Chałupki, Wądów, Przylasek Wycisk, Branice, Łuczynówce, Krzesławice, Lubocza, Przylasek Rusiecki.

Wyróżniono także zakłady pracy, które na co dzień współpracują z osiedlami, udzielając pomocy w sprzące, remontach osiedlowych świetlic, szkół i przedszkoli. Najwyżej w tym względzie oceniono Pion Głównego Energety-

ka z Kombinatu HIL i Elektrociepłownię Leg a następnie Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe nr 3, Transbud, Budostal-3, Zakłady Żelbetowe.

Z dużym uznaniem mówiono także o świadczeniach zakładów pracy w ogóle na rzecz dzielnicy. Do tych najbardziej ofiarnych należą: Transbud, Elektromontaż nr 2, Żelbet i po raz drugi już wyróżnione Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe nr 3.

Niemalą rolę w konkursie odegrała młodzież szkolna uczestnicząca aktywnie w czynach społecznych i wszelkich osiedlowych pracach. Spośród szkół podstawowych na wyróżnienie zasłużyły — Szkoła nr 125 (os. Strusia), nr 104 (os. Wysokie), nr 82 (os. Kalinowe). Z osiedli wiejskich wyróżniły się — Szkoła nr 74 z Branicy i nr 78 z Wądowa. W grupie szkół średnich za działalność społeczną dziękowano młodzieży z Liceum Medycznego, LO XI, LO XII, LO III i LO XVI. Wśród zawodowych największy udział w pracach na rzecz osiedli mają — Zespół Szkół Elektrycznych, Zespół Szkół Mechanicznych nr 3, Zespół Szkół Ekonomicznych nr 2 oraz szkoły Zjednoczenia Budownictwa „Południe”.

Każdego roku przy ocenie dorobku osiedli pokazuje się najlepszych działaczy samorządów. I w tym roku zostali oni uhonorowani odznakami „Zasłużony działacz FJN” a także odznaczeniami regionalnymi i lokalnymi.

(R)

Fot. S. GAWLIŃSKI

## Jednością silni

(Dokończenie ze str. 1)

kiem obu partii, zarówno PPR jak i odrodzonej PPS.

„Robotnicy i działacze polityczni PPR i PPS — mówił na VI Zjeździe PZPR Edward Gierek — którzy budowali jednolity front, którzy torowali drogę ku jednemu naszemu ruchowi i współtworzyli Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą dobrze zasłużyli się Polsce i sprawie socjalizmu”.

Kongres Zjednoczenia — tworząc jednolitą marksistowsko-leninowską partię klas robotniczą, ustalając jej zasady ideologiczne i organizacyjne oraz formułując program budowy państwa socjalizmu, przygotowywał kraj i społeczeństwo do nowego etapu

rozwoju społeczno-gospodarczego.

„Nasze pokolenie — głosiła przyjęta na Kongresie deklaracja ideowa PZPR — wcieli w życie marzenia wielu pokoleń rewolucjonistów polskich, zbuduje Polskę Socjalistyczną. Jednoczymy się, aby spełnić to historyczne zadanie”.

Kolejne zjazdy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej to wyznaczniki etapów realizacji tego programu, wielkich przeobrażeń gospodarczych, społecznych i kulturalnych państwa i narodu, a zabudowy państwa socjalizmu, razem coraz większego wkładu Polski Ludowej w dzieje postępu całej ludzkości.

## Final Konkursu „Wiedza umacnia przyjaźń”

Konkurs został zorganizowany przez Zarząd Fabryczny TPPR jako jedna z imprez wchodzących w skład obchodów 65 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Po eliminacjach wydziałowych do puli finałowej dotarło 12 osób. Wszystkie wykazały rzeczywiste ogromne zasoby wiadomości, imponowały odczytaniem i przygotowaniem.

Finał odbył się w ub. tygodniu w Klubie TPPR „Trójka” w Nowej Hucie. Jury przewodniczył mgr inż. Janusz Lisiecki, który studia ukończył w Związku Radzieckim.

Po długiej walce, a nawet do grywe pierwsze miejsce w konkursie zajął Zbigniew Bogacz — st. inspektor szkolenia w Ośrodku Kształcenia Ustawicznego Kombinatu HIL (36



punktów). W nagrodę wyjedzie ZSZ HIL. Janusz Smorąg — na wycołce do Kraju Rad. technolog w Pionie TE, Miron Drugie miejsce zajął Jerzy Sław Kita — inspektor szkolny — inżynier w Pionie Gł. Energetyki hut (28 punktów). Trzeci był Leszek Orzechowski — technolog w tym samym pionie HIL (27 punktów). Drugą nagrodę stanowią 14-dniowe wczasy krajowe, a trzecią — cenna nagroda rzeczowa.

Dalsze miejsca zajęli: Andrzej Ryszard Bartosz i Eugeniusz Ga- Wojciechowski — uczeń 3 klasy wcl.

## WYDZIAŁ WODNY — DLA STAREGO KRAKOWA

Sprawa rewitalizacji zabytków nie jest i nie może być obojętna żadnemu Polakowi, a w szczególności nam, którzy w obrębie starego podwawelskiego grodu mieszkamy. Do świadczeń na ten piękny cel przyczynia się również załoga naszego Kombinatu.

Pierwszy meldunek związany z tą sprawą otrzymaliśmy z Wydziału Wodnego HIL, którego brygady remontowe postanowiły przepracować w czynnie społecznym przy remontach wydziału 112 godzin. Równowartość wykonanych robót pracownicy pragną przekazać na ten szlachetny cel — rewitalizację zabytków Krakowa.

# Z ICH PRACY I WALKI RODZIŁA SIĘ JEDNOŚĆ PARTII

Towarzysz HENRYK KOWALSKI nie spotka się z towarzyszami na uroczystym spotkaniu w kombinacie. Choroba zmusiła go do kuraacji w szpitalu. Stąd rozmowa z nim jest lakoniczna.

— Jeżeli ojciec — mówi — należał do KPP i starszy brat także — to zrozumiałe, że ja robotnik hut Ostrowiec, poszedłem w ich ślady. Przypadło mi w udziale uczestnictwo w rozlepieniu odezwy „Do Narodu Polskiego” i robieniem to z największym poświęceniem mimo, że kożucha przypięta mi się do pleców z leku, w momencie, gdy nas trzymających przy sobie odezwę mijął niemiecki patrol, gdy współtowarzyszka powlekała klejem mur domu (nie trwało krótko) a ja kogo nie czekałem by umieścić w tym miejscu plakat.

— Było jeszcze sporo różnych dramatycznych momentów. Na przykład wówczas, gdy w kilku z naszego oddziału partyzanckiego przedzieraliśmy się w Lasy Janowskie po broń. Lecz nigdy

## Cała rodzina była w KPP

nie przeżyłem większego wstrząsu niż wówczas, gdy wezwano mnie (już po wojnie pełnym służbę w Namysłowie do restauracji, zastałem rozstrzelanych czterech zupełnie bezbronnych ludzi, Polaków, osiedleńców. Wiedziałem, że ucieka bandytów, byli to rozbitkowie z armii Własowa, jest dla mnie czymś więcej niż obowiązkiem.

— Czy ja wiem, czy można mówić o naszych przeciwnościach — zastanawia się — czy młodzi od nas w ogóle je rozumieją? Czy młodzież, która teraz ma 18 lat, jak ja wówczas, gdy byłem na Świnnej Górze, gdy toczył się bój pod Gruszką, mogą sobie uświadomić co się przeżywa tkwiąc w centrum walki codziennie zawierając umowę ze śmiercią i codziennie odraczając ją do następnego dnia lub nocy?

— Co mnie skłoniło do wstąpienia do Partii?

Należy raczej powiedzieć co mnie skłoniło do podjęcia walki, bo to było równoznaczne. Widok rozstrzelanych towarzyszy z hut Ostrowiec — widok ofiar publicznej egzekucji.

Dziś huta Ostrowiec — stara pocziwa huta nosi imię Marceliego Nowotki, powiększyła swój obszar wielokrotnie, stare urządzenia zostały wyparte przez nowe. W budowie nowych rozległych hal, montażu konstrukcji, pracach murarskich i montowaniu urządzeń brali udział nasi robotnicy z Nowej Huty tak jak stal i żelazo płynęła tam także z nowych konwerterów i wielkich pieców.

W ten sposób w życiorysie KPP-owca, partyzanta i pracownika hut jednego z wielu realizują się dzieje kraju.



## Zainteresował się mną Cedler

Towarzysz JÓZEFA NOWAKA nie będzie na uroczystym spotkaniu z okazji rocznicy Zjednoczenia Partii. Ciężka choroba, z którą walczy zmusza go do pozostawania w łóżku, zwłaszcza w okresie, gdy pogoda jest niesprzyjająca. Tym bardziej ucieszył się naszą redakcyjną wizytą.

— Co było najważniejszym momentem mego życia? Oczywiście moment wstąpienia do KPP. Po przysiędze jaką złożyłem przez kilka dni chadzałem jak odrętwiały. Łuczyło się z tym przekonanie, że nie zdradzę, partia była wówczas w podziemiu, i lek przed ciążącą nad mną odpowiedzialnością. A przyjmował mnie do Partii sam Cedler. Pracowałem wówczas w hucie Miłowiec, znałem się z Mundkiem, to znaczy z młodym Cedlerem, bo staremu było na imię

także Edmund i on mnie zaprowadził do ojca.

— 7 stycznia, pamiętam jak dziś, przyjmował mnie do Partii Cedler i Baczyński (oba zginęli śmiercią bojową) przysięgę składałem w mieszkaniu u Cedlerów. Żona Cedlera stała na straż u okna, syn u drzwi, gdyż ojciec właśnie wrócił z więzienia w Rawiczu, Baczyński chyba dopiero co przyjechał z Moskwy, wiecie, że wtedy jeździło się na komunistyczne zebrania przez zieloną granicę.

— Pierwsze polecenie jakie otrzymałem, to było nawiązanie kontaktu z drukarzem hut, gdzie drukowało się nasze ulotki. Otrzymałem przez łączników teksty, drukowaliśmy je, następnie robiłem korekty, odbierałem paczki nielegalnych druków i przekazywałem ludziom z KPP Okręgu Zagłębia Dąbrowskiego.

— Co skłoniło mnie do wstąpienia do partii? Pracowałem, byłem robotnikiem, patrzyłem na wysypki i kłopoty jakie nas dotykały; współtowarzysze pracy rozmawiali ze mną, mówili gdzie szukać wyjścia z naszej biedy.

— Gdy przyjmowano mnie do KPP, Baczyński powiedział, że nie spotka mnie nic dobrego, że bym nie liczył na korzyści i przywileje, jedyną nagrodą jaką dostanę może być wyrok i więzienie. I zapamiętałem te jego słowa...

I według nich postępowałem nie oczekując za swą pracę i działalność ideową specjalnych nagród i korzyści, nigdy nie starając się o specjalne przywileje. Cały jego życiorys był pisany skromnością i pracą. Ciężkim trudem, najpierw na Śląsku, a potem przez długie lata pracy w naszej hucie i dla naszej hut.

(sg)



1948

## Z ICH PRACY I WALKI



## Zaczęło się we Francji

**P**ytam towarzysza JANA DOROZA, czym się kierował wstępując w 1943 roku do Francuskiej Partii Komunistycznej, więc w najtrudniejszym dla Europy okresie, gdy tyle krajów tkwiło pod hitlerowską okupacją a wszelkie komunistyczne organizacje tepione były z największym okrucieństwem?

— Nie była to sprawa pochopnej decyzji — mówi tow. Doroz, ale wielu lat tkwienia w życiu politycznym. Żeby to zrozumieć, trzeba było wrócić jeszcze do czasów 1937, gdy jeszcze mieszkałem w biednej pińczowskiej wsi — Chrobrzu. Żyliśmy tam w wielkiej biedzie podczas gdy kilkaset metrów dalej był dwór hrabiego Wielopolskiego, opływający we wszystkie dobra jakie potrzebne były człowiekowi do szczęścia. W tej mojej wsi już zetknąłem się z radykalnymi działaczami ruchu ludowego. Sam wielokrotnie czytywałem chłopów lewicowe gazety,

które później były interpretowane przez światłych działaczy. Tam nauczyłem się politycznego abecadła. Z naszej wsi wywodził się poseł ludowy Wojtasik.

— Kiedy w 1937 znalazłem się za chlebem we Francji los zetknął mnie z polskimi i francuskimi działaczami komunistycznymi. W kołach polonijnych dyskutowaliśmy zawsze na tematy polityczne o sytuacji ojczyzny i jej warunkach społecznych, w jakich wypadło żyć chłopom i robotnikom. Podziwiałem stopień zorganizowania francuskiej klasy robotniczej. W niedługim także czasie sam zacząłem jeździć po polskich osadach organizując zbiórki dla rodzin, które straciły swoich najbliższych w wojnie domowej w Hiszpanii.

— Gdy hitlerowcy napadli na Polskę, razem z wieloma młodymi emigrantami polskimi zgłosiłem się ochotniczo do wojska.

— Dalsze lekcje polityczne odbywałem w naszym wojsku we Francji a potem w Sialagu w niewoli, z którego pomogli mi uciec francuscy komuniści. Po przedostaniu się do Francji, znów miałem szczęście znaleźć się w bardzo radykalnym politycznym ośrodku górniczym w Cagnac les Mives. Tam dotrzyli moje przekonania polityczne, tam też wstąpiłem do Francuskiej Partii Komunistycznej wraz z bratem Józefem.

— W 1944 roku z najbardziej zaangażowanych działaczy w ruchu politycznym utworziliśmy polską sekcję Francuskiej Partii Komunistycznej. No a potem, to już długi okres działalności, najpierw w PPR a po zjednoczeniu w PZPR. Tak w telegraficznym skrócie wyglądałaby moja przynależność jak i motywów, które mna kierowały przy podjęciu decyzji wstąpienia do partii.

(mol)



## Nie goniłem za karierą

**J**żeli mieszka się w Będzinie w dzielnicy robotniczej zwanej Ksawer, jeśli z okien domu widzi się cały „Paryż” czyli teraz hutę im. generała Zawadzkiego a miejscem zabaw chłopackich jest haida, a lekcją obywatelską strajk, demonstracja, to gdzie się idzie? — pyta mnie ANTONI MLYNARSKI zagłębiak i pracownik narzędziowni z P-61 HIL. I odpowiada sam sobie.

— Idzie się do Czerwonego Harcerstwa, bo ono przychodzi do nas chłopaków goniących się na gliniankach. A potem trafia się do lokalu partyjnego przy ulicy Lompy, gdzie w małym pokoiku zbierają się chłopcy o takich samych biografjach, bo tamte chodzi nasz przewodnik harcerski Henryk Skotnicki i Kazimierz Błaszczak.

— Obaj nie żyją, zamordowali ich Niemcy — zaspiera się towarzysz Mlynarski i przechodzi do innych wspomnień. — Pamiętam, wylecieli-

my z klasy, gdy syreny zabuczały, był strach, następnego dnia padły strzały do tłumy. Później był 35 rok i kryzys i oficjalnie tkwieliśmy w OMTUR, a nielegalnie w KZMP. Portret Lenina zjawiał się w lokalu wówczas, gdy wiedziliśmy, że nikt tego nie doniesie.

Następnie już była wojna, okupacja jeszcze trudniejsza dla komunistów na terenach wcielonych do Reichu i pojawiło się słowo „Poddasze”, określenie lokalu czyli pokoiku jaki zajmował Mlynarski, stanowiącego punkt kontaktowy dla towarzyszy.

Pracowałem na fermie liśw, gdzie wstęp obcy był zakazany, stąd nie kręcili się tam obcy, było względnie spokojnie i bezpiecznie, organizowaliśmy właśnie tam spotkania, stwarzaliśmy krzywkę kontaktową, przechodzili do mnie sekretarze i dowódcy poszczególnych odcinków.

Był technikiem przy dowódcy GL w tym podokręgu, zajmował się kolportażem „Gwardysty”, „Trybuny Zagłębia”, robił tę samą niebezpieczną robotę, którą parł się jego ojciec i brat — starzy KPP-owcy.

Po wyzwoleniu był prelegentem, opiekunem spółdzielni produkcyjnych, organizatorem ZMW i pracownikiem Zarządu Wojewódzkiego tej organizacji w Katowicach, potem pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji i gdy trzeba było sprawować nadzór nad wydobywaniem węgla, także dyrektorem kopalni. A potem, potem wrócił do robotniczego kombinatu, którego nie zdjął do dziś.

— My, wychowani na haidzie, znaliśmy tylko „Bankowa” i „Paryż”. Myśmy nie mogli mieć innych poglądów — stwierdza na zakończenie rozmowy i dodaje, że wrócił do warsztatu, bo nigdy nie gonił za karierą. (ag)



## Już w wieku 13 lat pracowałem pod ziemią

**O**jciec był górnikiem w kopalni Siersza, należał do PPS, w 25 roku emigrowaliśmy za pracą do Francji, jako trzynastoletni chłopiec już pracowałem pod ziemią. Tam — mówi TADEUSZ MAJCHERCZYK — zetknąłem się ze starymi komunistami francuskimi, tam starzy towarzysze uważali się nad nami dziećmi zapędzonymi do morderczej roboty i mówili co jest tego przyczyną. Walczono o podstawowe robotnicze prawa do urlopu (górnik go nie miał) do wypoczynku, do pracy i do nauki dla nas — dzieci robotniczych. Starzy towarzysze partyjni mówili nam o faszyzmie i jego niebezpieczeństwie dla świata. We wspólnej pracy w chodnikach, które zdobywaliśmy na kolanach,

kształtowało się moje poczucie braterstwa robotników wszystkich krajów.

Stąd była już prosta droga do TUR, gdzie wstąpiłem w 1932 roku a następnie CGT. Tak było do 36 roku, wówczas włączyłem się w działalność strajkową, byłem w pikiecie pilnującym sąsiedniej kopalni, gdzie poznałem ludzi z „Czerwonej Pomocy”, przyłączyłem się do nich, werbowałem ochotników do Międzynarodowej Brygady walczącej w Hiszpanii. W 38 roku, po delegacji Francuskiej Partii Komunistycznej, działałem w niej, prowadziłem sabotaż w momencie gdy Niemcy napadli na Związek Ra-

dziecki, nasza akcja propagandowa to było m. in. rozrzucanie ulotek, podsuwanie ludziom z narażeniem własnego życia.

W 44 roku zostałem powołany na komendanta tworzącej się milicji obywatelskiej, mój zasięg działania obejmował 3 miejscowości a zadaniem była blokada odwrotu Niemców.

Następnie była już droga do Polski wraz z organizowanymi polskimi oddziałami I Armii Francuskiej, uczestnictwo w wyzwoleniu Węgerów i doliny Renu, okupacja Niemiec i działalność propagandowa wśród żołnierzy by wrócić do kraju, który trzeba podnieść z ruin.

Lecz nawet po wojnie nie skończyła się jego służba z bronią w ręku, jako komendant posterunku Milicji w Olściszkim nie jeden raz narażał swe życie. (ag)



## Trudne lata

**D**ługo FRANCISZEK SKORA zastanawia się, jaki moment z jego życiorysu PPF-owca, partyzanta GL, pracownika organów bezpieczeństwa uważa za najbardziej dramatyczny w swoim życiu. Czy wówczas, gdy jako młody chłopak brał udział w potyczkach pod Lwowem w ostatnich niemal dniach kampanii 39 roku? Czy też ten, gdy pod Przemyślem uciekał w nocy z obozu jenieckiego? A może wówczas gdy gwardziści starali się przeszkodzić Niemcom w ściąganiu kontyngentów we wsiach w okolicach Olkusa, gdzie mieszkał i pracował u brata rolnika.

Nagle z odległej pamięci przyplwają jakiś fakt, który dał wówczas młodemu chłopcu wiele do myślenia.

— Tuż przed wojną byłem w wojsku i podczas jakiejś rozmowy wymknęło mi się stwierdzenie, że nie bardzo będziemy mieli czym się bić, brakuje dobrego uzbrojenia, nie ma na czym i jak szkolić rekrutów. Wówczas to używano mnie wielokrotnie do informacji wojskowej, gdzie

przesłuchiwało mnie pod zarzutem siania dezynizmu i obniżania morale armii i żołnierza. To mi dało do myślenia, to w jakiś sposób spowodowało zainteresowanie sprawami politycznymi i społecznymi.

— A potem... Potem już wszystko było oczywiste. Byłem z rodziny chłopkiej, z okolic nie najbogatszych, w mojej rodzinie wszyscy byli z klasy robotniczej i chłopów, moje miejsce było tam gdzie i oni. Jak i później moje miejsce było tam gdzie umacniało się władzę Ludową. A najtrudniejszy moment w życiu? Był tych momentów bardzo wiele. Na przykład wówczas, gdy podczas referendum jechaliśmy we czwórce do jednej wsi, gdzie mieliśmy stanowić ochrone lokalu wyborczego. Zatrzymała nas po drodze dwu uzbrojonych bandytów, wsiadli do samochodu i grząc kierowcę broniami kazali się widać we wskazanym kierunku. Na szczę-

ście w najbliższej wsi dostrzeżliśmy naszych towarzyszy, wówczas nasz kierowca wyskoczył w biegu a my sięgnęliśmy po broń by sterroryzować napastników. Rozpędzony samochód ktoś przytomny z zewnątrz skierował w pole, i obywateliśmy bandytów.

— W jednej ze wsi pod Opolem podczas przeszukiwania obejścia gospodarza trafiliśmy na śpiącego mężczyznę, tylko przytomność umysłu jednego z towarzyszy uratowała nam życie, gdyż skoczył na niego i obawiając się że zranimy go, zdążył się ochłodzić i sięgnąć po broń. A miał przy sobie pistolet maszynowy. Był to słynny bandyta Mańka grasujący po wsiach i przysparzający nam wiele kłopotu.

— Po takich doświadczeniach prace od 1934 roku na wydziale mechanicznym w kombinacie, mimo, że były to nie mniej trudne lata budowy wielkiej huty, wydawała się niemal sielanką. (ag)

## Z „Libanu” do lasu

**M**IECZYSLAW KONIECZNY ma swoje porzekadło: Co kilka słów wtrąca określenie „twardo”, stąd jedynym z jego pseudonimów okupacyjnych był właśnie „Twardy”. Do partyzantki trafił drogą typową dla wielu wiejskich chłopów. Zgarnięty w 1942 r. do karnego obozu w Płaszowie zwanego „Liban” za ukrywanie się przed wywiezieniem na przymusowe roboty, uciekł stamtąd korzystając z okazji i już nie mógł wrócić do domu. Zainstalował się w miejscowości Wypów w okolicach Pińczowa, wstąpił do komórki PPR. Lecz Niemcy dość szybko rozpracowali ich organizację. W wyniku donosu został zamordowany w bestialski sposób współtowarzysz i dowódca Faryna, rozpoczęły się śledztwa i aresztowania we wsi. Komórka konspiracyjna o nazwie „Gwardia Ludowa” zawiesiła działalność a Mieczysław Konieczny wstąpił do oddziału partyzanckiego GL.

Do „Twardego” kierowano wówczas pod opiekę skoczówk radzieckich, jego rodzina z narażeniem życia przechowywała ich, udzielała pomocy w żywności, noclegach, opiekowała się także rannymi partyzantami. Lecz już zbliżało się wielkim krokiem wyzwolenie. W 1945 roku znalazł się w pierwszej trójce PPR we wsi Dzierżążni w okolicach Pińczowa, w trakcie przeprowadzania reformy rolnej działał we wsi Góry, był sekretarzem partii w Działoszycach, pracował w ORMO a wówczas gdy życie nasze po 36 roku zaczęło się stabilizować przeniósł się do Nowej Huty, gdzie podjął pracę w Nowohuckim Przedsiębiorstwie Transportowym a następnie w HPR.

Mieczysław Konieczny nie umie bez uśmiechu opowiadać o swoich partyzanckich przygodach, wydaje się jakby dla młodego chłopca nie

było w nich nic nadzwyczajnego, jakby nigdy nie czuł powiewu śmierci nad swoją głową, a takich momentów było bardzo wiele, na przykład wówczas, gdy wraz z Faryną dostal wezwania do stawienia się na posterunku żandarmerii w Działoszycach; jedynie przecucie odwołano go od zastosowania się do polecenia. Gdyby poszedł, dziś już by nie żył, tak jak jego sekretarz Faryna, którego ślepacze niemieccy w straszliwy sposób zamordowali.

Czy nie wyobrażał sobie możliwości wstąpienia do partii, gdy nawiązywał kontakt z polifantami granatowymi, przejmował od nich broń, informację, wskazówki? I ci ludzie, którzy pod mundurami w jakie ubrali ich Niemcy chowali gorące serca i on narażał się na nieustanne niebezpieczeństwa. Podobnie jak wówczas, gdy przekazywano jego oddziałowi pod opiekę radzieckich skoczówk, gdy w każdej chwili mogli otoczyć Niemcy, lub jeszcze niebezpieczniejsi, ci z grup NSZ-tu penetrujący okolice i bronący dworców. (ag)





# RODZIŁA SIĘ JEDNOŚĆ PARTII

# 1978

## W brygadach „SP”

**FELIKS BIAŁKOWSKI** w latach 1944–1956 służył w wojsku, w IV Pułku Piechoty. Pełnił tę służbę w Szczecinie i w Zarach, na Dolnym Śląsku. W wojsku też wstąpił do PPR, w roku 1947.

Najmilej wspomina lata pracy z młodzieżą Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. Jako członek partii, a równocześnie ZMP-owiec, działał wśród junaków na wielu budowlach w kraju. Przy magistrali piaskowej w Dolnym Bytomiu, a potem z młodzieżą „SP” i ZMP przy wznoszeniu Nowej Huty i Kombinatu. Był dowódcą brygad „SP”, ale brygady to były liczne, po tysiąc chłopców! Oddziaływał na tę chętną do pracy młodzież, prowadząc pogadanki i wykłady. Junacy byli bardzo wdzięcznymi słuchaczami, dlatego też były i efekty tej działalności. Dlatego właśnie te wspomnienia są tak przyjemne.

Nie też dziwnego, że wielokrotnie wraca do tych wspomnień, mimo że czas budowy Nowej Huty także obfitował w dramatyczne zdarzenia, junacka praca odbywała się w blocie, w chłodach i na mrozach, gdy ręce puchły od styliska łopaty a warunki bytowania dalekie od komfortu hoteli robotniczych, jakie oferuje się dziś młodym robotnikom. A te hotele i ulice Nowej Huty, jej domy i wszystko co składa się na robotnicze socjalistyczne miasto było w jakiejś częste dziełem chłopców z jego brygady. Dziś wielu z tych ludzi rozpoczynających niegdyś

jako niewykwalifikowani robotnicy zdobyło wysokie kwalifikacje, niejedni pełni odpowiedzialne funkcje. Na pewno w dużym stopniu jest to zasługa ich dowódcy, oddziaływania wychowawczego i metod pracy jakie stosował.

Pracownikiem Kombinatu jest od roku 1960. Pełnił tu obowiązki członka komisji kontroli partyjnej przy KF, przez kilka kadencji był członkiem egzekutywy KZ w Walcowni Drobnej, a potem I sekretarzem KZ w P-64.

Od wielu lat Feliks Białkowski jest wykładowcą szkolenia partyjnego. Pełni funkcję I sekretarza OOP w działach DW i DO. Jest również aktywnym członkiem hutniczej organizacji zbawidowskiej.

Jeżeli tak mało opowiedział o sobie, to głównie przez wyjątkową skromność. Z trudem dał się namówić na rozmowę, co też uczciwie zanotować mi wypada... (dr)



## Pamiętam reformę rolną

Już w sierpniu 1944 roku, **MICHAŁ DECHNIK**, dziesiąty eksperytor w P-66, wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej. Było to w Bilgoraju, opodal rodzinnej wsi. Robotnicze tradycje zaszczytowało mu w domu, bracia należeli do KPP. Największy wpływ na Michała wywarł jego starszy brat Józef. On to właśnie, po powrocie w roku 1933 z Argentyny, gdzie szukał chleba, zorganizował wraz z kolegami kilka komórek KPP. Kilkunastoletni Michał już wtedy poznał konspiracyjną pracę młodych komunistów i sam im pomagał jak mógł. Roznosił prasę, nielegalną literaturę i ulotki, zawiadamiał towarzyszy o zebraniach. Odbywały się one dosłownie wszędzie, w lecie na łąkach za wsią, w zimie w stodołach lub u zaufanych sąsiadów. Przed 1 Maja brat został aresztowany, profilaktycznie niejak, ale dostał aż cztery lata więzienia.

Dzięki amnestii z 1935 roku przesiedział w więzieniu jedynie dwa lata. I zrozumiał, że tam umocniły się jego polityczne przekonania.

Jak i to, że właśnie ten starszy brat został po wyzwoleniu sekretarzem Komitetu Powiatowego Partii w Bilgoraju, gdzie od lat Dechnikowie prowadzili pracę organizacyjną i propagandową. Służba dla kraju i idei komunizmu przysięgała mu przez te wszystkie lata. Wówczas gdy mówił o konieczności przejęcia władzy przez lud jak też już po wojnie gdy w mundurze wojskowym tę władzę umacniał.

28 listopada 1944 roku Michał Dechnik został skierowany do szkoły oficerskiej, a że służba wojskowa spodobała mu się, został w niej przez 10 lat.

Z okresu po wyzwoleniu najbardziej utkwiły mu w pamięci przygotowania do reformy rolnej. Z grupą PPR-owców jeździł od wsi do wsi. Spisywano ziemię, ustalano komu ją trzeba dać,

sporządzano wykazy. Wyjaśniano chłopom sens tego doniosłego aktu, zapoznawano ich z treścią Manifestu Lipcowego. Potem przyszli inni, którzy już ziemię dzielili i przekazywali chłopom.

Michał Dechnik po wojsku przyjechał do Nowej Huty, 24 lata temu. W partii pełnił różne funkcje. Przez 15 lat w ZK był pierwszym, potem drugim sekretarzem OOP, członkiem plenum KZ. Obecnie także ma sporo pracy. Jest członkiem KZ w P-66, przewodniczącym komisji organizacyjnej przy KZ, członkiem komisji kontroli partyjnej przy KF. Pełni także funkcję sekretarza zarządu koła ZBoWiD dla wydziału P-66 i P-64. (dr)



## Na śmierć i życie

Inżynier **LUCJAN PAWŁOWICZ** obecnie zastępcą kierownika Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego wstąpił do partii w 1945 roku jako żołnierz — podporucznik w X batalionie Wojsk Wewnętrznych w Lublinie. Była to w pełni przemysłowa decyzja.

— Zdawałem sobie doskonale sprawę dlaczego ubiegam się o przyjęcie do Polskiej Partii Robotniczej. Była to wówczas po prostu druga wojna o kształt państwa polskiego. Ważyły się losy młodej władzy ludowej. Pochodzę z biednej rodziny. Nie chciałem by urociły przedwojenne czasy. Dla mnie i wielu innych była to walka na śmierć i życie. W tej walce przewodzili nam komuniści, mówili do nas prostymi słowami — walczyliśmy o prawo do pracy, nauki... o sprawie-

dluność społeczną. Słowa te docierały do ludzi, wstępowała masowo do partii. Wówczas oznaczało to decyzję o zbrojnej walce z kontrrewolucją, czyli nieustanne narażanie życia.

— Walczyłem na terenie Lubelskiego, w powiatach: Łuków, Chełm, Puławy, Siedlce, w sąsiednich okręgach Rzeszowskiego i Białostockiego. Uczestniczyłem we wszystkich akcjach. O proszę, to moi dowódcy, koledzy... a to ofiary bandy NSZ — żołnierze Wojska Polskiego, milicja, mieszkańcy, całe rodziny, kobiety i dzieci. Przeglądamy zbiorowe wydanie Wojskowego Instytutu Historycznego: „W walce o utrwalenie władzy ludowej w Polsce 1944–47”. Zauważam także młodego podporucznika — Lucjana Pawłowicza, szczerpę męczeńską, świetnie prezentującego się w mundurze, z twarzą, której rysy wyznaczyły upór i wolę walki.

Dzisiaj inżynier Pawłowicz złożony uciążliwą chorobą zwaną popularnie „dyskiem” niecierpliwi się ogromnie, kiedy znowu wróci do pracy.

— O co walczyliśmy — współcześnie określa to już nad wyraz lapidarnie i rzeczowo. Najstarszy mój syn Ryszard jest plastykiem, średni Tadeusz — polonista jest asystentem na Uniwersytecie Jagiellońskim i najmłodsza córka Teresa — aktorka, w Teatrze im. Mickiewicza w Częstochowie. Oto mój największy dorobek, wykształcenie i przygotowanie do życia dzieci; niezaprzeczalny sukces ludowej władzy.

— Ja sam zadowolony jestem z pracy w HPR, buduję domek. Efekt to oszczędności prowadzenia domu, kilkusetoszczędności pożyczki i długoletniej pracy zawodowej, w czasie której to zdarzyło mi się 5 patentów wynalazczych i kilkadziesiąt projektów racjonalizatorskich. (R)



## Dlaczego wstąpił do partii?

Towarzysz **MIECZYSLAW BALDYS**, starszy mistrz dyplomowany, zatrudniony w Walcowniach Wstępnych od 1955 roku, mówi, że przyczyny zaangażowania w działalność polityczną były dość proste. Jakże mógł inaczej postąpić, kiedy jego ojciec Stanisław był robotnikiem w hucie „Bankowa” brał częsty udział w robotniczych manifestacjach i strajkach. Zawołał do domu Baldysów tak wiele mówiło się o niedoli klasy robotniczej, o krzywdzie społecznej jakiej ta klasa doznaje.

Kiedy nastąpiło wyzwolenie tow. Mieczysław Baldys wstępuje w szeregi Polskiej Partii Socjalistycznej. Pracował wówczas w hucie Batory jako technik elektryk. Wiedział, że oprócz solidnej pracy zawodowej potrzebna jest praca polityczna w swoim środowisku, a zwłaszcza z młodymi robotnikami. Sam się szkolił ale także i szkolili innych na różnych kursach.

W 1952 roku przypomniał sobie o Mieczysławie Baldysie były dyrektor Huty Batory a wtedy już dyrektor techniczny Huty im. Lenina tow.

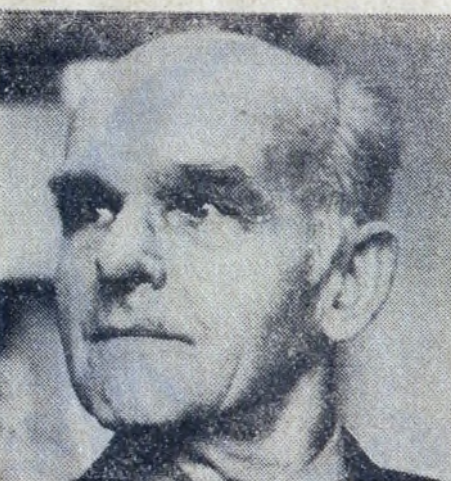
Socjusz i nakłonił go do przejścia do Nowej Huty. Po tej propozycji w niedługim czasie tow. Mieczysław Baldys zostaje inspektorem nadzoru u Głównego Energetyka. Jego opiece podlegały urządzenia energetyczne. Jednocześnie uczestniczył w organizowaniu tu ogniu partyjnych mając tak bogate, bo wyniesione ze Śląska doświadczenia. Potem tow. Mieczysław zostaje skierowany do tzw. grupy rozruchowej, która nadzorowała i uruchamiała piec w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych a potem Wielki Piec nr 1.

Po zadmuchaniu Wielkiego Pieca, mógł wrzeszcze tow. Baldys wykorzystać kilka zaległych urlopów, bo wcześniej nie było na to czasu. Kolejna praca w kombinacie to Wydział Walcowni Wstępnej. Tam już tow. Baldys pozostaje całe lata, wiąże się z zakładem i organizacją partyjną. Zostaje starszym mistrzem nadzorując całą

gospodarkę cieplną na piecach wglębnych. On też opracowuje „Instrukcję Pieców Wglębnych”, wydaną zresztą drukiem, na potrzeby całego hutnictwa. Jednocześnie od samego początku tow. Baldys zajmuje się organizacją ekip łączności miasta ze wsią. Wydział Walcowni Wstępnej od lat utrzymuje ścisły kontakt ze wsią, byłego powiatu proszowickiego. Cały ten dorobek, wielokrotnie stawiany za wzór to właśnie dzieło towarzysza Baldysa.

Aktualnie tow. Baldys przechodzi na emeryturę, ale leżąc nawet w szpitalu, przekazywał wszystkie sprawy tej działalności swojemu zastępcy inżynierowi Sliwie. Nie wyobraża sobie bowiem, żeby można było zmarnować tak długi dorobek jego organizacji partyjnej.

M. OL.



## W robotniczym Chrzanowie

Życie **JÓZEFA GŁOWACZA** już od bardzo młodych lat związane było z pracą zawodową i jednocześnie — działalnością partyjną. Urodził się w robotniczym Chrzanowie — mieście posiadającym bogate tradycje walk klasowych i niepodległościowych. Pracował jako uczeń murarski; nawet o taką jednak pracę niełatwo było przed wojną dla robotniczego dziecka. Wyraźny awans spotkał go parę lat później — pożegnał prywatnego majstra i przekroczył bramę prawdziwej, wielkiej fabryki. Była to słynna w całej okolicy Fabryka Lokomotyw.

Cóż z tego, że pracował i uczył się dobrego fachu metalowca, skoro miał wkrótce odejść na własnej skórze ciężar bezrobocia. W latach zaostrzającego się kryzysu gospodarczego 1930–31 pozostał bez pracy. Nie łatwo było żyć w tych ciężkich czasach: dziś pracę można wybierać, a

wtedy dobre było cokolwiek, cieszył każdy zarobiony grosz.

Józef Głowacz powołany został następnie do wojska. Wrócił po odbyciu służby w stopniu sierżanta, ale nadal nie było dla niego pracy. Znalazł ją z wielkim trudem, już w innym zupełnie zakładzie, mianowicie w Fabryce Obuwia „Bata” w Chełmku. Była to jego kolejna twarzą szkoła życia. Pracując u czeskiego kapitalisty Baty poczuł i zrozumiał co znaczy wyzysk oraz traktowanie człowieka wyłącznie jako siłę roboczą bez żadnych praw. Ucznił się więc proletariackiego, klasowego spojrzenia na świat i ludzi.

U Baty pracował przez całą okupację aż do wyzwolenia. W 1945 roku wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej. I od tego momentu został działaczem partyjnym. Wpadł w wir działalności, która pochłaniała cały jego czas. Oddawał

jej całe serce i wszystkie swe umiejętności. Po zjednoczeniu partii został sekretarzem komórki PZPR w Chrzanowie. Był następnie instruktorem Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Krakowie. Wnosił duży, znaczący wkład w powoływanie nowych organizacji partyjnych, w rozwijanie ich działalności.

Potem działał jako I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Krakowie i następnie jako II sekretarz KP PZPR w Brzesku. Organizował szkolenia. Zabezpieczał przygotowanie i przeprowadzenie Referendum Ludowego, a później wyborów do Sejmu PRL. Całymi dniami był w pracy, jeździł po terenie, żarem aktywnego działacza pociągł za sobą innych.

Od 1954 roku pracował w hucie — w Dziale Socjalnym i w Dziale Kadr. Przez cały czas nadal aktywnie angażował się w pracę partyjną, pełnił odpowiedzialne funkcje, m. in. II sekretarza POP, członka egzekutywy POP, przewodniczącego Rady Oddziałowej. Był długoletnim wykładowcą szkolenia partyjnego. (jd)





# GŁOS MŁODYCH GMP

Na czasie

## Solo czy w zespole?

Przed kilkoma dniami rozmawiałem z działaczami pewnego Zarządu ZSMP. Nie było przewodniczącego, ale w kompiecie był pozostały skład. Zapytałem więc jak przebiega w ich zakładzie Turniej Młodych Mistrzów Techniki.

— Nie ma prezesa.  
— Nie o prezesa pytam, lecz o Turniej.  
— Nie ma prezesa, a on wszystko wie...

Zmieniłem temat. Zaczęliśmy rozmawiać na temat kultury. Interesował mnie udział młodzieży w życiu kulturalnym zakładu pracy, zapomniałem więc, co organizacja robi w tym względzie.

— ...ale na ten temat to najlepiej mógłby powiedzieć prezes — usłyszałem.

Przedstawiona sytuacja nie jest przejawem. Taka rozmowa miała miejsce naprawdę. Długo więc zastanawiałem się, co kryje się za taką rozmową, czy rzeczywiście moi rozmówcy nie nie wiedzieli o życiu swojej organizacji. A może monopol na udzielanie informacji ma tylko prezes? Może on tylko prowadzi swoją jakąś małą dyplomację, nie dopuszczając do tej gry pozostałych członków Zarządu? Wchodzi w moje rozważania jeszcze jedna alternatywa: dobry prezes działa sam.

Jeśli rzeczywiście prezes działa sam, a przypadki takie nie należą do rzadkości, to jest to największa krzywda dla organizacji. Bo wyobraźmy sobie taką sytuację, że nagle następuje zmiana prezesa, prezes odchodzi do innej pracy, zmienia w ogóle zakład pracy — i jak wówczas wygląda organizacja młodzieżowa? Nikt nie wie co się dzieje, co należy robić, jakie formy pracy stosować. Wszystko to „zabrał” z sobą prezes. Dodajmy, prezes uniwersalny, dobry i na pewno oddany organizacji.

Czy jednak rzeczywiście dobry i oddany organizację? Zastanawiamy się nad tym. Czy dobrze robił, pracując w poddyndze? Może uważał, że on wszystko potrafi zrobić najlepiej? Może... Takim działaniem wyrzadził jednak dużą szkodę. Zanim bowiem scenariusz się „nowy aktyw”, ułupnie sporo czasu. A może znówu „nowy” prezes przyjdzie i jego metody pracy? Tymczasem... Tymczasem organizacja ZSMP jest organizacją wspólnego działania młodzieży. Soliści, aczkolwiek potrzebni — i to na najwyższym poziomie — muszą występować w zespole. Wtedy i z nimi (czyli: organizacja) będzie jeszcze jedna alternatywa: dobry prezes działa sam.

MIG

### KURSY JĘZYKÓW OBCYCH

Informujemy że Uniwersytet Robotniczy ZSMP HiL przyjmuje zapisy na kursy języków obcych:

- języka niemieckiego,
- języka angielskiego.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat UR ZSMP, osiedle Młodości I w następujących dniach: poniedziałek, środa czwartek sobota w godz. od 8—16 i we wtorek i piątek w godz. 12 do 20.00.

Giełdy w upowszechnianiu kultury nie są już niczym nowym. Organizuje się giełdy programowe w różnych placówkach i na różnych szczeblach organizacyjnych. Giełda programowa placówek kulturalno-wychowawczych pionu hutniczego była jednak pierwszą tego typu imprezą, a jej cel sięgał poza wywoławcze hasło wszelkiego typu giełd — „sprzedać — kupić”. Do Krynicy przyjechali przedstawiciele prawie wszystkich domów kultury i klubów działających w pionie hutniczym. Przez dwa dni w Domu Zdrowia „Walcownik” (ach, ta nazwa) trwała prezentacja programów akcji kulturalnych i scenariuszy imprez, które przygotowali przedstawiciele wyżej wymienionych placówek. Dodatkowym akcentem giełdy — i to uznajmy za najcenniejszy pomysł organizatorów — była bezpośrednia wymiana myśli i uwag o danym programie bądź scenariuszu czyniona przez członków jury i uczestników giełdy.

W sumie na giełdzie, której organizatorami byli: Wydział Kultury ZG Związku Zawodowego Hutników i Dom Kultury Kombinatu „Huta im. Lenina” wpłynęło ponad 60 programów i scenariuszy. Jury do prezentacji w Krynicy zakwalifikowało 35 opracowań, kierując się w swej ocenie przede wszystkim takimi kryteriami jak dokładne sprezytowanie celu imprezy, jej adresata, autentyczność, unikanie schematyzmu, oprawa propagandowa imprezy itp. Szczególną uwagę zwracano na takie imprezy, które propagowały kulturalne formy współżycia ludzi, działające na rzecz integracji środowiska. Podobną uwagę zwracano na te propozycje, które służyły rozwojowi czytelnictwa i wzbogacaniu formy pracy w tej dziedzinie.

Zanim podam wyniki oceny jury, przedstawie kilka uwag ogólniejszych. Na szczegółową ocenę giełdy i prezentowanych tam pomysłów pokuszą się na pewno poszczególne placówki kulturalne, a przede wszystkim Wydział

Kultury ZG ZZH. Jest to o tyle potrzebne, jako że planuje się organizowanie giełd także w przyszłości.

A więc zbyt wiele proponowanych imprez było powieleniem imprez już znanych działaczom kultury, nie tylko z telewizji. W programach dominowały propozycje nastawione na bierne uczestnictwo w kulturze, mające często charakter zabawowo-rozrywkowy. Nie oznacza to wcale, że dobrą zabawę bądź rozrywkę należy traktować mniej

### Uznanie dla DDK HiL

*Jak na giełdzie!*

poważnie, lecz ginęła w programach i scenariuszach działalność na rzecz uczestnictwa w kulturze największych rzesz pracowników danego zakładu pracy czy też środowiska, w którym placówka działa. Niewiele też było programów, które oferowałyby możliwości tzw. samorealizacji.

Jury pod przewodnictwem mgr TERESY SZPONARSKIEJ (UJ) w kategorii długoterminowych zamierzeń i działań programowych najwyżej oceniło:

- program olimpiad kulturalnych ZDK Huty „Małapanew” w Ożinku
- programy turniejów kulturalnych wydziałów HiL i hoteli hutniczych realizowanych przez DDK HiL
- program upowszechniania filmu i kultury filmowej „Z filmem na ty” przedstawiony przez ZDK hutę „Pokój” w Nowej Rudzie.

Dwie równorzędne nagrody „za aktywność kulturalną” przyznano DDK HiL i ZDK „Małapanew”. Bardzo wy-

soko oceniono scenariusz imprezy pt. „Słynne krakowiaki” przygotowany przez Marię Butylę przyznając mu jedną z trzech równorzędnych nagród. W tej kategorii z DDK HiL wyróżnienia otrzymały: „Poeta bywam” program Renaty Kurowskiej i „Pożegnanie Choinki” program Danuty Szymońskiej. W kategorii prezydentów najwyżej oceniono Ryszarda Pałosa z ZDK Walcownik Metal „Dziedzice”. Natomiast program „Super forum” przygotowany przez Ryszarda Pałosa otrzymał nagrodę publiczności.

Jak więc widać, a nie podałem tu wszystkich wyróżnień, Dom Kultury Kombinatu HiL, zaprezentował się w czasie giełdy bardzo dobrze. Dodatkowo wysoka ocena dla pracowników DDK HiL należy się za sprawne przygotowanie organizacyjne giełdy, atmosferę w czasie jej trwania, co podkreślali wszyscy obecni w Krynicy.

Wspominając jeszcze o dużych wartościach giełdy nie sposób nie wspomnieć o wykładzie dr Czesława Rzońcy z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który przedstawił formy doskonalenia kadry merytorycznej placówek kulturalnych hutnictwa, jak również ustosunkował się do poszczególnych programów i scenariuszy. Bezpośrednia rozmowa z działaczami kultury, wymiana opinii była ze wszech miar potrzebna. Mówił zresztą o tym też kierownik Wydziału Kultury ZG ZZH, Mieczysław Henek oraz Józef Zdradzisz, wiceprzewodniczący ZRK wnoszący dużą pomoc w organizację giełdy.

Do problemów kultury hutniczej wypadnie nam jeszcze nie raz wracać. Inspiracją do tych powrotów będzie na pewno powyższa giełda. Bo w sumie choć na giełdzie bywa różnie, to jest ona potrzebna. Zaś na uznanie szczególnie zasługują uczestnicy giełdy także za zebranie sporej kwoty pieniędzy na odnowę zabytków Krakowa. Inicjatywa samorządna i jakże wartościowa.

MIECZYSLAW GIL

## Młodzi stanęli w szranki

W Zespole Szkół Gastronomicznych nr 1, im. majora Henryka Sucharskiego w Nowej Hucie, odbył się ostatni konkurs młodego kelniera. Wzięło w nim udział 9 uczniów i uczniów z trzech klas kelnerskich: g, h, i, czyli reprezentacja tych klas.

Konkurs polegał na sprawdzeniu wiadomości teoretycznych i praktycznych. Tematyka obejmowała m. in. takie zagadnienia jak: obsługa konsumentów, zasady żywienia, technologia przygotowania posiłków. Zaś w części praktycznej — serwowanie różnego rodzaju potraw i napojów.

Przewodniczącym jury konkursu był nasz współpracownik z hut, zast. kierownika Wydz. Żywności Zbiorowego Witold Grabowski.

W konkursie zwyciężyli: I m. — Krystyna Grudzińska, klasa III h, II m. — Edmund Mistrz, klasa III g, III m. — Barbara Grzywa — klasa III i.

Warto zaznaczyć, że w tym Zespole Szkół Gastronomicznych w Nowej Hucie uczy się młodzież naszego Żeńskiego Hufca OHP, a wielu absolwentów pracuje w placówkach żywienia zbiorowego Kombinatu. (jd)



Z udziałem m. in. II Sekretarza Ambasady Kubańskiej w Warszawie — Carlosa Acevedo i attaché tejże ambasady — Nelsona Menendez, odbyła się w Szkole Podstawowej Nr 125 bardzo miła uroczystość z okazji 44-tej rocznicy urodzin Franka Paisy, patrona szkoły. Na zdjęciu: harecerze witają gości kubańskich. (OKT.)

## Z ICH PRACY I WALKI RODZIŁA SIĘ JEDNOŚĆ PARTII



Ideologiczna świadomość SIDILASA STAWROSA dojrzewała pod słonecznym niebem Grecji, po którym w latach czterdziestych przesuwali się także ciemne chmury.

— Do Komunistycznej Partii Grecji wstąpiłem w 1943 roku. Lata okupacji były latami głodu. Po ucieczce chodziliśmy wtedy wykształceni ludzie, mówili o uwalce, o powstaniu. Jako po prostu patriotę znalazłem się w szeregach Armii Wyzwolenia Narodowego. Widocznie sprawdziłem się w partyzantce skoro do partii przyjęto mnie bez kandydeckiego stażu.

Najtrudniejszym dla mnie i kolegów-komunistów był okres tuż po wyzwoleniu. Rozpoczęły się represje wobec działaczy partyjnych. Wyciągano z mojej i sąsiednich wsi kolegów, bito... W tej sytuacji w obrębie powiatu Nafpaktia zorganizowaliśmy samoobronę. Nie było dla mnie miejsca w domu. Wstąpiłem do Demokratycznej Armii Greckiej. Przydzielono mi zadanie — dowódca plutonu. Potem byłem komisarzem kompanii a następnie jej dowódcą. No i tutaj trzeba by powiedzieć o wydarzeniach najtragiczniejszych. II powstanie w Grecji, rok 1949. Z całej kompanii pozostałem tylko sam. Tuliłem się pół roku. Potworną głód... jadło się pokrzywy, potem już wiosną czereśnie i inne owoce. Narodziła się wówczas decyzja przyjazdu do Polski...

## Ze słonecznej Hellady do Polski

Wspominamy tamte czasy w spółdzielczym mieszkaniu w os. Wysokim. W domu dużo zieleni — dobrze wyhodowanych przez żonę Polkę kwiatów. Jest to namiastka krajobrazu bujnej roślinności słonecznej Hellady. Na stole gazeta w języku greckim... dzieci urodzone i kształcone się w nowohuckich szkołach średnich. Oczywiście, Sidilas podobnie jak i tysiące osiadłych

w naszym kraju jego rodaków, tęskni za Ojczyzną. Ma tam jeszcze spośród najbliższych dwóch braci. Ale cóż, tu żyje, pracuje, tu jest jego dom. Od ponad dwudziestu lat pracuje w Zakładzie Transportu w Wydziale Remontów Taboru Kolejowego jako spawacz. W szeregi PZPR przeniesiony został w 1954 roku. Ukończył w Katowicach Międzywojewódzką Szkołę Partyjną. W Kombinacie jest znanym i cenionym działaczem partyjnym. Pełnił różne funkcje a ostatnio jest członkiem Komisji Weryfikacyjnej przy Komitecie Fabrycznym. A tak zwyczajnie na co dzień, jest to po prostu niezwykle sympatyczny człowiek. Lata walki i trudu nauczyły go cieszyć się chyba każdym, spokojnym dniem. Z jego twarzy nie schodzi uśmiech i po prostu serdeczność. (R)

## Jako 12-letni chłopiec...

Zaprawiał się STANISŁAW ZEBER w partyjnej działalności na terenie Sosnowca. Ojciec jego był „dziesiętnikiem”, ludzie przychodzili do domu, dyskutowali, radzili. Wówczas kilkunastoletni Staszek, jeden z ośmiorga rodzeństwa nadstawiał chętnie uszu.

— Ojciec często brał mnie ze sobą, nosiłem odzież z Sosnowca do Dąbrowy Górniczej i do Austrii. Kiedyś skoro ktoś posłizgnął na grzybie. Rozmawiamy. Pytam: tato, jaką będzie ta Polska? Rуска, pruska? Sygn. rzekł ojciec, z tym słowem (ruska) na wschodzie słowiec, z Polski przyjdzie wolność.

Były to pierwsze lata naszego wieku i było wówczas o co walczyć także i na Śląsku. Dla nas, to już sprawy oczywiste, jak prawo do urlopów, pomoc lekarska w zakładzie itd. Wtedy

każda z tych prawd oczywistych wymagała przelewu krwi robotniczej. Wszędzie był Stanisław Zeber.

W 1923 roku Zeber wyjechał a raczej uciekł przed represjami do Francji. Pracował tu w hutnictwie w okolicy Lille. Tutaj znowu trzeba było walczyć o dobre imię polskiego robotnika. Jako elektryk w walcowni dokazywał cudów, by pokazać, że Polak potrafi... Trzeba było długich lat sumienia i wytrwałości by przekonać francuskich majstrów, że Polacy rzeczywiście potrafią.

Okres pobytu we Francji odznaczył się intensywną działalnością partyjną a w czasie wojny walkami w partyzantce.

W końcu miał miejsce upragniony powrót do kraju. Budowano nowe miasto, trafił więc Zeber także do Nowej Huty. Sam nowohucki

okres wystarczyłby na napisanie grubej książki. Budowano Koksochemię, Wielkie Piece... Zeber był nieodzowny na tych budowach — on jako doskonały fachowiec, wytrawny hutnik, który szlify zdobywał jeszcze we Francji, potrzebny był wszędzie. Tu doradził, tam zarekwirował społeczne mienie wyciągane za bramę... „bo to trzeba było ludzi nauczyć, co to jest nasz wspólny majątek, społeczne dobro”. Jako członek partii, miałem przecież szczególny obowiązek — mówi — by chronić społeczną własność.

Dzisiaj osiemdziesięcioletni Zeber jest już zasłużonym emerytem. Jak na jego wiek odznacza się wielką bystrością umysłu, twarz ma pogodną, lata walki i ciężkiej pracy nie wyryły swego piętna. „...bo ja przez całe lata panienko — żadnego papierosa ani głębszego”. Proste natychmiast uprzedzić to paskudztwo — pokazuje na papierosa i oddarza mnie akurat w Dniu Mikołaja, soczysta mandarynka.

(R)





# ŚMIECH TO ZDROWIE

## PAMIĘTAJ!

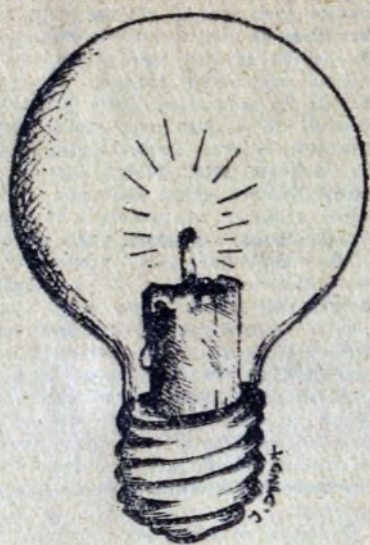
**ŻE GDY ZA DUŻO -  
NIEKIEDY  
WYCHODZI  
ŚWINIA...**



### KIEROWNIKOWI SMAKUJE!

Pisaliśmy niedawno o złej jakości pieczywa dostarczanego do pawilonu w os. Bohaterów Września. Okazuje się, że niesłusznie. Jak stwierdza bowiem pismo Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców w Krakowie, „kierownikowi sklepu nie ma zastrzeżeń do jakości dostarczanego pieczywa”. Niech więc klienci nie wydziewają.

Na dostarczanie nieswieżego chleba nie ma żadnej rady, jak się dowiadujemy z tego pisma. Piekarnia nr 19 nie nadała z produkcją. Czyli nie warto pisać, bo to przysłówiowo groch o ścianę. Dobrze, że chociaż Zakłady Mleczarskie nadały i nie stawiają nam pod drzwiami kefiru, zamiast słodkiego mleka.



... PRZECIWWYŁĄCZENIOWA

### Jerzy Leszczyński

## FRASZKI

### JAK SIĘ POBRALI

On wziął ją za kogoś innego —  
i ona jego.

### SPRAWY ORGANIZACYJNE

Zebrań  
o głosu zabranie  
cechuje  
dziadowskie  
zebranie.

### BOLĄCZKA URZĘDOWA

Kości biurokraty  
łamane przez  
reumatyzm.

### SYNONIMY

„Anioł nie człowiek” —  
rzec można, lecz:  
„ani z pierza, ani z mięsa” —  
też można rzec.

### GDYBY...

Gdybyśmy to wiedzieli,  
która kropka  
przepelnia kielich,  
to byśmy ją...  
pominęli.

### KŁOPOTY Z FORMA

Żeby szczyt formy mógł być gotów,  
wzrost by musiał góra kłopotów.

### BEZINTERESOWNOŚĆ

Nie ma jej prawdopodobnie  
nawet w niebie, skoro:  
bez grosza przy duszy tylko  
diabli ludzi biorą.

### MATERIALIZM KONSUMPCYJNY

Dla niego nie istnieje  
nic, czego się nie je.

### MIEDZY GLUPIMI

Wystarczy głupstwo strzelić —  
i już jest casus belli.

### PRODUKCJA NA GŁOWE

Czapki czy czopki —  
bez różnicy:  
wszystko na głowę  
ludności się liczy.

## Marzenie

Siedzę wygodnie w ogrzewanym tramwaju. Sunie ciutko, nie kołysze, sama rozkosz. Widzę mikrofon przy motorniczym. Co kilka minut słyszę informacje:

— Ulica Struga, następny przystanek Plac Centralny. Plac Centralny, przesiadki w kierunku Bieńczy, Mistrzejowic i Cementowni, następny przystanek Czyżyny. Proszę państwa, Czyżyny, następny — osiedle Kolorowe. I tak dalej, i tak dalej, aż do Bronowic. Ludzie spokojnie wysiadają, nie nękają motorniczego pytania. Grzeczni, uprzejmi, uśmiechnięci. Wersali!

Nagle dostaje potężnego kopniaka w kostkę. W jednej chwili spadłem z obłoków na ziemię. Nadeszła „czwórka”. Ludzie runęli na złamanie karku. Piski, krzyki, wyzwiska. Miejsce nie ma, wóz ruszył! Następny będzie pewnie za pół godziny... Normalna.

A tak przyjemnie było pomarzyć...

## ZAPYTANIA DO REDAKCJI

— Droga Redakcjo, pragnę zapytać, czemu właściwie ma służyć gigantyczna makieta ustawiona na placu Centralnym z okazji 25-lecia Mostostal? I czy przedsiębiorstwo to nie obowiązuje oszczędność prądu, jeżeli w godzinach wieczornych makieta jest iluminowana przy pomocy czterech wielkich reflektorów?

— Szanowny Czytelniku! Zupełnie nie rozumiemy Warszawy wątpliwości. Przecież od dawna wiadomo, że reklama jest dzwignią handlu. Mostostal po prostu musi jakoś reklamować swe usługi, aby utrzymać się w silnej konkurencji. A że reflektory, to co? Mogą być iluminowane krakowskie zabijki, może i Nowa Huta na to sobie pozwolić. Wcale nie jesteśmy gorsi!

## KTO TO JEST DYPLOMATA?

— człowiek, który ma rozładowywać napięcia, które nigdy by nie powstały, gdyby nie było dyplomatów;

— człowiek, który używa znacznie więcej słów niż potrzeba, aby wyrazić znacznie więcej niż wie;

— człowiek, który zastanawia się dwa razy zanim nie powie.

### Kronika sądowa

## Portfele i bilety

kiosk przewieziono z Katowic do Nowej Huty.

Przeżył zdecydowanie i konsekwentnie. O żadnym włamaniu, o żadnej kradzieży nie wie. On, Zdzisław B., jest całkiem niewinny i szczerze może powiedzieć panom milicjantom, że krytycznej nocy w Nowej Hucie nie był i tam też się nie wybierał. A te portfele, ten bilon, te bi-

stało się jasne. Oto w przeddzień, a raczej w noc poprzedzającą zatrzymanie Zdzisława B. do kiosku „Ruchu” nr 763 w Nowej Hucie dokonano włamania. Sprawca zabrał towary i bilon o łącznej wartości 20.179 zł. Nie trzeba dodawać, że podejrzanego o dokonanie „okoku” na

lety? Odpowiedz, proszę bardzo, odpowiesz. Kupił to wszystko w katowickiej hali targowej od nieznajomego mężczyzny. Kupił coś dlatego, że cena była niska i chciał na tym interesie trochę zarobić.

Wersja podana przez podejrzanego była naturalna i smiesznie nielogiczna. Należało jednak mimo wszystko udowodnić niezbięte Zdzisławowi B., że milicja myli się rzadko, a w jego sprawie posiada wystarczającą ilość dowodów obciążających pozwalających prokuratorowi na sporządzenie aktu oskarżenia.

Koronny dowód dostarczyła ekspertyza mechaniczno-pijpowa przeprowadzona przez Wydział Kryminalistyki KW MO w Krakowie. W sposób nie budzący żadnych wątpliwości wykazano, że ślady na urwanej klódce znalezionej przy okradzionym kiosku pochodzą z zakwestionowanego u Zdzisława B. tzw. wkretaka.

Zdzisław B. raz trzeci w swoim życiu stanął przed obliczem sądu. Jako nieprawny recydywista na pobłażliwość wymiaru sprawiedliwości nie mógł liczyć. A skład sądujący uznał, że jedynym wyjściem na pewien czas mogącym „uleczyć” złodziejskie ciagnoty amatora cudzego dobra będzie stosownie długie osadzenie pana B. za krótkimi, postanowił odczłowić w więziennej ciszy przestępcę przez okres lat 3. Jednocześnie skazany został zobowiązany do zapłacenia 15 tys. zł grzywny.

J. HANDEREK

## CO TYGODNIU?

### KINA

SWIT godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Abba” prod. szwedzkiej, b/o.

SWIT poranek niedzielny 17 bm. godz. 13.00 „Skarlatny pirat” prod. USA, od 15 lat.

SWIT mała sala od 14 do 17 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Koronczarka” prod. szwajcarskiej, od 15 lat, od 18 do 21 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Słońce hien” prod. tunezyjskiej, od 15 lat.

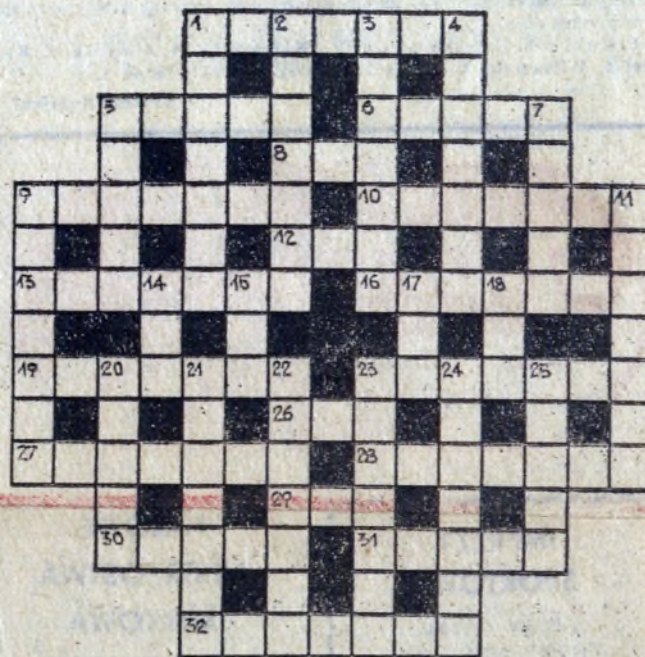
SWIATOWID od 14 do 17 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Rollcoaster” prod. USA, od 15 lat, od 23 do 26 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Brawurowe porwanie” prod. USA, od 10 lat (od 21-bm. remont).

SWIATOWID mała sala od 14 do 17 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Maratończyk” prod. USA, od 18 lat, od 18 do 20 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Nie ma mocnych” prod. polskiej, b/o, od 21 do 24 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Trzęsienie ziemi” prod. USA, od 15 lat.

SFINKS od 16 do 17 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Lokator” prod. francuskiej, od 18 lat, od 18 do 20 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Powrót na linie frontu” prod. radzieckiej, od 12 lat. Poranek niedzielny 17 bm. godz. 11, 12 i 13 (Bajki).

### TEATR LUDOWY

16 bm. godz. 19.15 „Stan wyjątkowy w Okrajnej” prapremiera sztuki wg Henryka Cyganka, 17 bm. godz. 11.00 „Bajki mówią o nas” (przedstawienie zamknięte) godz. 19.15 „Stan wyjątkowy w Okrajnej”, 18. bm. godz. 19.15 „Stan wyjątkowy”, 19. bm. godz. 11.00 „Placówka” (abonamenty nieważne), 20 bm. godz. 11.00 „Dziś do ciebie przyjdą nie mogą” (abonamenty nieważne), od 21 do 24 bm. teatr nieczynny.



Podziękuję: 1. b. cienka tkanina wełniana, 3. ptaki lub grzyby, 6. wygnaniec, 8. drzewo długowieczne, iglaste, b. rzadkie, chronione, 9. motyw ornamentacyjny w kształcie tarczy z zawieszonymi brzoźkami, 10. wynagrodzenie za pracę, zysk z transakcji, 12. kucharz okrętowy, 13. córka białego i Murzynki, 16. gliniany instrument muz., 19. wyspa indonez. w Wielkich W. Sundajskich, 23. ma. szczyt, 26. autostrada PKP, 27. państwo w Europie, 28. narzędzie do ubijania ziemi, bruku, 29. szpik, 30. największa wyspa w Archipelagu Filipińskim, 31. imię żeńskie, 32. stol. Cypru.

Pionowo: 1. orszak pogrzebowy, 2. drobno pocięta siemka, 3. ojciec Chrobrego, 4. zapas na przyszłe potrzeby, 5. imię męskie, 7. ozdobne obramienie tarczy herbowej, 9. sejmowa, rewizyjna, 11. straganiarz, 14. krzyżówka papuga, 15. żalobna materia., 17. kogut, 18. niewolnik, 20. jest w każdym mieszkaniu, biurze, 21. ruiny tego zamku są w Rudnie (w chrzanowskim), 22. uroczysty utwór muzyczny (wspak), 23. specjalista w sztuce odbijania deseni, wzorów na tkaninach, 24. postać z 1001 nocy, 25. miasto — niegdyś powiatowe — w woj. olsztyńskim.

Wśród czytelników, którzy do dnia 21 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 49

Podziękuję: 7. Rzeszów, 8. grzywka, 9. kubrak, 10. chiton, 11. Adyga, 14. tesla, 16. dalia, 17. studnia, 19. anilana, 21. korab, 23. rzeka, 25. krzak, 27. farbka, 28. rubież, 29. Okna, 30. owiewka.

Pionowo: 1. sznurek, 2. astral, 3. sółka, 4. graca, 5. rydzina, 6. skrobia, 12. Daumier, 13. Gandawa, 15. Aszab, 15. Dżakar, 16. pomadki, 20. Skierka, 22. Albina, 24. zabieg, 25. kawa, 26. krowa.

### NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 47 WYLOSOWALI:

1. Bolesław Lewandowski 31-819 Kraków, ul. Widok 8/19, go 1.
2. Katarzyna Kamysz 31-564 Kraków, ul. Widok 8/18.
3. Władysław Sudół 31-843 Kraków, os. Spółdzielcza 5B/11.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 48 WYLOSOWALI: 1. Wiesława Gwóźdź 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; 2. Ryszard Wojton, 31-207 Kraków, ul. Siemaski 44 m. 2; 3. Norbert Szatkowski, 31-553 Kraków, os. Urocz. 11 m. 60.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

### „GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66, 495-00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków, ul. Wielopole 1.



# DOBRY START HUTNIKA W PUCHARZE EUROPY

## Chłopcy Fulary pokonali Niedźwiedzia

„Medveszak (w dosłownym tłumaczeniu — niedźwiedź) faworytem w spotkaniu z Polakami”. Ten mecz trzeba wysoko wygrać. „Los był dla nas łaskawy” — oto niektóre tylko tytuły wybrane z jugosłowiańskiej prasy sportowej. Jugosłowiański dziennikarze, podobnie jak i tamtejsi kibice byli bowiem mocno przekonani, że pucharowy pojedynek dwóch krajowych wicemistrzów zakończy się sukcesem drużyny z Zagrzebia. Swoją optymistą opierali na wysokiej formie trzech reprezentantów kraju stanowiących trzon zespołu.

Ogromne było więc zaskoczenie licznie zgromadzonej widowni, gdy po kilku akcjach Hutnik prowadził już 3:0. Tego nikt się tam nie spodziewał. Później gra się wyrównała, ale Hutnicy ani na moment nie oddali prowadzenia gospodarzom. Cały mecz stał na wysokim poziomie.

Zawodnicy obu drużyn grali szybko i nowocześnie. Sukces Hutnika jest tym cenniejszy, iż drużyna występowała osłabiona brakiem kontuzjowanego Garpieja.

Końcowy wynik spotkania 27:22 dla Hutnika jest doskonałą zaliczką przed niedzielnym meczem rewanżowym. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli bramkarze Hutnika: Ciałowicz i Wasilewski. Obaj popisali się wieloma doskonałymi interwencjami i wielokrotnie w beznadziejnych sytuacjach ratowali zespół przed utratą bramki.

Odrębny rozdział tego widowiska to sposób prowadzenia meczu przez rumuńskich arbitrow. Podryglowali oni przeciwko Hutnikom aż 11 rzutów karnych, podczas gdy Hutnik tylko trzykrotnie egzekwował „siódemkę” (bez pudła strzelał Kalużiński). Pięciokrotnie też krakowska drużyna grała w osłabieniu bez zawodnika posadzonego na ławkę kar, gospodarzom nie zdarzyło się to ani raz, mimo iż obydwa zespoły grały twardo i zdecydowanie.

Bramki dla Hutnika strzelili: Kalużiński 11, Gmyrek 5, Koziek 4, Wilkowski 3, Migas 2, Gawlik i Przybyło po 1.

Leszek Rafalski

## Wrócili jak Sobieski spod Wiednia

Pierwszy rozegrany w Ankarze mecz w ramach Klubowego Pucharu Zdobywców Pucharu zakończył się pełnym sukcesem Hutnika. Drużyna krakowska pokonała ubiegłorocznego finalistę PZP Muhafizgucu Ankara 3:0 (15:5, 15:7, 15:14).

Mecz odbył się w ogromnej 10-tysięcznej hali. Już na godzinę przed spotkaniem tłum kibiców czynił na widowni wielką wrzawę, poszczególne sektory śpiewały, a wszystko przypominało nieco atmosferę brazylijskiego karnawalu.

Przez pierwsze dwa sety Hutnik grał jak na lidera naszej ekstraklasy przystało, dokładnie i skutecznie. W trzecim grę się wyrównała. Gospodarze byli nawet o krok od zwycięstwa — prowadzili 14:13. Końcówka należała jednak do Hutników.

Skład Hutnika: Marek Karbacz, Bronisław Bebel, Ireneusz Sańka, Jerzy Kołodziejewski, Ma-

rian Kowal, Roland Nizecki. Na zmiany wchodził: Roman Szczerbik i Janusz Jurek.

Muhafizgucu jest klubem wojskowym, nazwa klubu tłumaczona na polski brzmi „Siła Gwardii”. Gwardziści okazali się o wiele mocniejszym przeciwnikiem niż przypuszczaliśmy. W zespole występuje 4 reprezentantów Turcji, są to zawodnicy dobrze wyszkoleni technicznie, a ich najmocniejszym atutem jest wysoki, poprawny blok. Demonstrują oni nieco inny styl gry niż nasze zespoły, w związku z czym, mimo iż Hutnicy mają już praktycznie zapewniony awans do następnej rundy, widowisko zapowiada się ciekawie i emocjonująco. (lr)

## Lider zwiększył przewagę

START LUBLIN — HUTNIK 53:62 (25:30)

i 58:52 (21:27)

Mimo jednej porażki prowadząca w tabeli II ligi koszykarek drużyna Hutnika powiększyła przewagę nad swoim najgroźniejszym rywalem, Włocławkiem, do 2 punktów. Włocławki przegrały bowiem swoje wyjazdowe mecze w Stalowej Woli. W Lublinie nasza drużyna zagrała nieco słabiej niż zwykle, wiele zastrzeżeń można też mieć do prowadzących spotkanie sędziów z Białegostoku. Pierwszy mecz toczył się przy wyraźnej przewadze lidera a najlepszymi zawodniczkami na boisku były Doniec i Jaroszevska. Zdobyły one po 16 pkt. W drugim najskuteczniej grały Iomel 14 pt., i Grzelewska 11. Następne mecze rozgryają koszykarki Hutnika w Gorlicach z miejscowym Glinikiem, i są w tych meczach zdecydowanym faworytem. (lr)

Długo kluczyłem, zacierałem ślady, błogosławiłem tego, który wynalazł ucieczkę, lecz wszystko na nic. Chińskie przekleństwo „obys był w ciekawych czasach” dopadło także i mnie. Ale nie narzekam. Siedzę sobie na bocianim gnieździe i spoglądam na sportowe wody. Tu się stary reklin topi, tam ktoś wypływa choć pływac się nigdy nie uczył, paradoksy kąpię się w tym morzu więcej niż na innych wodach. A na brzegu kibiców ciżba. Ciasno i tłoczno. Wśród nich skryba nie jeden odgłosy fal towi i na wierszówkę zamienia. Dobrze, gdy taki w pierwszym szeregu stoi, wodę w butach czuje i ma suchy kawałek papieru. Gorzej, gdy w aragaryzie słożony jedynie wiatr od morza łapie. Potem baje jak mu wyobraźni staje, by stworzyć coś na podobieństwo morskich zdarzeń. Marynista z bożej łaski.

Wśród tematów, które ostatnio wypływały na wody sportowego oceanu dwa wydały mi się godne ujęcia w dłoń łornetki. Pierwszy to rozwiązanie Mistrzostw Świata Państw Socjalistycznych w piłce nożnej, czyli jak kto woli, niedopuszczenie naszych „argentyńczyków” do nokautowania amatorów z Górnej Woly i Laosu na moskiewskiej Olimpiadzie. Drugi, to eksodus naszych emerytowanych ko-

paczy na Saksy gdzie murawa z mamona jednako się zielenią.

Pierwsza sprawa wywołała gromy i lamenty. Zawurzało, zahuczało. Ze też ktoś śmie odsuwać naszym amatorom (ciężkiej gotówki) złoty medal sprzed nosa. Biedni chłopcy. Nie zagrają na Olimpiadzie. Więc graj muzyko — rzekł chór żurnalistów —

## Dosięgnęło mnie chińskie przekleństwo

żałobnego marsza. Niech świat wie jak naszych skrzywdzili. Niech zapłaczą wszystkie dziewczyny. Oj, biedactwa nasze kochane. Za coś was tak pokarało. Tacy skromni byli, szmalu nie liczyli, a tu masz. Znowu porażka przy zielonym staliu. Hej klakierzy smutnej sprawy. Czy nie obawiacie się, że duch Pierre Coubertina będzie was straszył po nocach?

Problem drugi. Działanie wielu woli o nim w rękawiczkach pisać. Cóż w tym

złego, że piłkarz za chlebem chce w świat wyruszyć. U nas na Flacie mu nie brakuje, ale jak chce niech sędzie. Niechże jednak zapłaci podatek do narodowej skasy od swoich apanaży. A wcześniej odstąpi u pana swego latek kilka, tak by zwrócił to co u niego zainwestowano. Prawa w sporcie są beżwzględne. Można być dobrym przez 10 lat, czasem trochę dłużej, potem szlus. Zdrówko nadszarpnięte, człowiek nie młody, a tu wszystko trzeba zacząć od nowa. Jeśli więc mają okazję wyjechać, język podszkolić, kiesie napęścić, świat zobaczyć, niech jada. Nie trzymajmy ich, aż będą jeździć po ligo-wych boiskach jak wykopaliskowe ciężarówki, nie stawiajmy barier. Otwórzmy bramy. Czas też, by i u nas pomyśleć o kontraktach. Dla dobra naszej piłki. Niech wreszcie ktoś przerwie pięta niedomówień, niejasności i mitów. Futbolowi potrzebny jest Eskulap i żaden Cerber go nie zastąpi. Zakazami do niczego nie dojdziemy.

Przerwa na papierosa. Ja tymczasem idę na rury. Jak pło-wie złotą to będę miał jedno życzenie. Poustawiam go sobie żeby nie zapomnieć. Rybko, rybeczko, niech nasz futbol stanie się zawodowy.

RAFAL

## W II lidze koszykówki

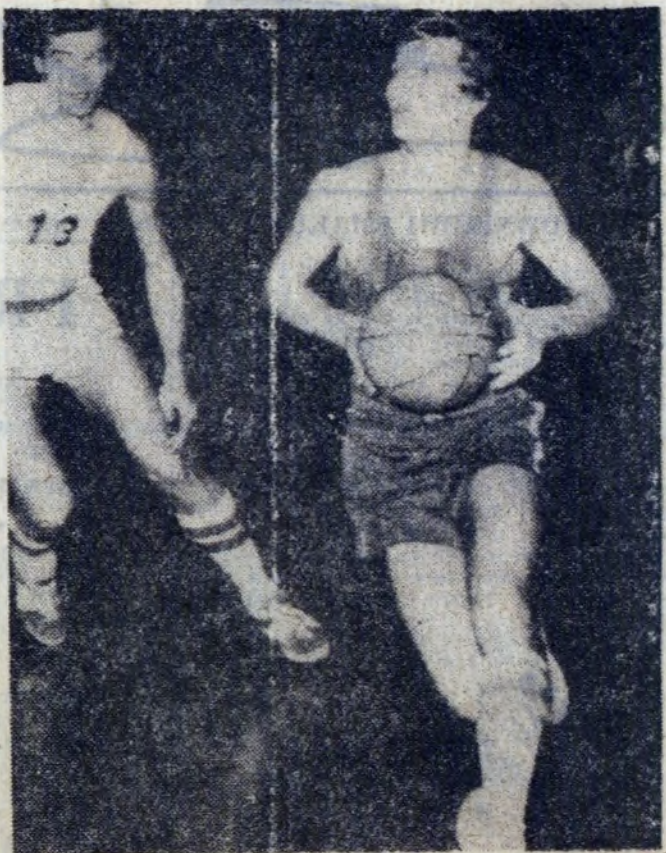
## Zwycięstwo w ostatniej sekundzie

KORONA — HUTNIK 62:56 (27:28) i 73:74 (35:37)

Od ostatniego gwizdka sędziego dzieliła nas 1 sekunda. Przez 2399 sek. gry Korona zdobyła 73 pkt, Hutnik 72 pkt. Wydawało się, że nie już nie odbierze gospodarzom zwycięstwa. Tymczasem posiadający piłkę Jaranowski, mając przed sobą dwóch ponad dwumetrowych koszykarzy Korony potrafił znaleźć wolne miejsce pomiędzy lasem broniących kosza rąk i w ekwilibrystyczny sposób zdobyć najcenniejszego w całym spotkaniu zwycięskiego kosza. W tym dramatycznym meczu Hutnik był drugą nieco lepszą i przez większą część spotkania prowadził.

Specjalna wzmianka należy się też w komentarzu sędziom i ciepłownikom. Pierwsi gwizdali na poziomie powiatowym, popisując się co chwile kompromitującymi werdyktami. Drugi natomiast zapomnieli powiadomić trenera Gruszkę, że mecz rozegrany zostanie w „lodowce”. Gdyby wcześniej dali o tym znać, być może udałoby się zorganizować Hutnikom aklimatyzacyjny obóz na Spitsbergenie.

Po rozegraniu 4 spotkań Hutnicy zajmują 3 miejsce w lidze.



Na korz wchodzi Francisek Szporna. W meczach z Koroną doskonale zagrał w obronie. Fot. Stanisław Gawliński



### IMPREZY SPORTOWE

**Piłka ręczna**  
Puchar Zdobywców Pucharów  
Hutnik — Medvescak Zagreb (Jugosławia)  
17. XII. 78, godz. 11.00  
hala Hutnika

**Piłka siatkowa**  
Puchar Zdobywców Pucharów  
Hutnik — Muhafizgucu Ankara (Turcja)  
16. XII. 78, godz. 18.00  
hala Hutnika

O mistrzostwo I ligi  
Hutnik — Beskid Andrychów  
18. XII. 78, godz. 17.00  
hala Hutnika

**Koszykówka mężczyzn**  
O mistrzostwo II ligi  
Hutnik — Lublinianka  
16. XII. 78, godz. 14.30  
i 17. XII. 78, godz. 13.30  
hala Hutnika

### HALOWE MISTRZOSTWA KRAKOWA TRAMPKARZY

W hali Hutnika i hali Wandy rozpoczęły się halowe mistrzostwa Krakowa w piłce nożnej trampkarzy. Rozgrywki prowadzone są w dwóch grupach po dwadzieścia drużyn w każdej. W grupie młodszej nasi trampkarze zwyciężyli Podgórze 7:2. W starszej pokonali Bronowiankę 4:2 i zremisowali z Grębalowianką 1:1.

### BAL SYLWESTROWY

BKS Wanda Kraków organizuje w dniu 31. XII. 78 r. tradycyjny „Bal Sylwestrowy”. Bilety do nabycia w Klubie — dział księgowości od dnia 15. XII. 78 r. w godz. 16.00 — 20.00.



### PIERWSZE MIEJSCE ZAJĘLI HUTNICY

Z okazji 70-lecia Związku Zawodowego Metalowców i 40-lecia WSK Mielec, w dniach 2 do 3 bm. odbył się Międzywojewódzki Turniej Badmintona. Udział brali: TKKF „Turkus” Stalowa Wola, TKKF „Świt” Boguchwała, TKKF Przemysł, TKKF ZM Nowa Dąb, WSK Mielec i TKKF ZSMP HIL.

Wyniki: drużynowo I miejsce TKKF ZSMP HIL, II miejsce ZM Nowa Dąb, III miejsce TKKF „Świt” Boguchwała. Turniej rozegrany został w 4 grach.

Indywidualnie wśród pań, I miejsce Krystyna Molenda, II Elżbieta Lyga, III Ewa Kwiecień, IV Zofia Gajowy, mężczyźni I miejsce Stanisław Cyszczeno, II Krzysztof Gawel, III Zbigniew Lis. Gra mieszana: I miejsce Cyszczeno—Kwiecień HIL, IV — Lis—Gajowy HIL, Debel: I miejsce Lis—Cyszczeno.

Drużyna zdobyła puchar na własność, a za-

wodnicy nagrody i dyplomy. Kierownikiem naszej drużyny był kol. T. Kowalczyk.

### MOŻNA WYPOŻYCZYĆ SPRZĘT NARCIARSKI

Pisaliśmy dopiero co o giełdzie sprzętu narciarskiego. Miała ona duże powodzenie i nie w tym dziwnego, każdy narciarz u progu sezonu pragnie coś sprzedać lub coś kupić, aby odnowić posiadany sprzęt. Wiadomo, że ceny nart, butów, kijów, szkieletów — są wysokie. Nie każdego stać na nowe zakupy. Używany sprzęt można zaś nabyć tanio po zupełnie dostępnych cenach.

Myszę, że giełdę sprzętu narciarskiego można powtórzyć. Z pewnością będzie mieć powodzenie!

Tym natomiast, którzy mimo wszystko nie myślą o zakupach, chciałabym polecić usługi naszej PTTK-owskiej wypożyczalni sprzętu turystycznego. Mieści się ona w budynku Domu Młodzieży Hutnika, ul. Bulwarowa, wejście od strony podwórka. Czynna jest w niedzielę, środy i piątki, od godziny 15 do 17. Wypożyczalnia jest dość bogato wyposażona również w sprzęt narciarski (szczególnie dużo posiada nart śladowych, dobrych do turystyki narciarskiej). Opłaty za wypożyczenie sprzętu są skalkulowane wyjątkowo nisko.

Warto więc skorzystać z usług wypożyczalni, warto pomyśleć o zimowych wycieczkach nie mających sobie równych.

### WYCIĄG DLA KONINEK GOTOWY!

Z wielką satysfakcją oglądałem ostatnio w Wydziale Mechanicznym hutę gotową już maszynierę wyciągu krzesiokowego dla koninek. Urządzenie wygląda bardzo solidnie. Na jego szczycie (posiada ono kilka metrów wysokości) mechanicy hutę założyli małą choinkę — znak zakończenia robót. Teraz więc nie już nie stanie na przeszkodzie, aby wyciąg krzesiokowy w Koninkach montować i uruchamiać.

Czy uda się tego dokonać już w zimie, czy dopiero na wiosnę? Tak, czy owak — bliższy jest termin, w którym Koninki otrzymają upragnioną inwestycję podnoszącą ten ośrodek do rangi b. wysoko przez turystów notowanej.

### AKCJA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA W KOLACH PTTK

Rozpoczęły się już zebrania sprawozdawczo-wyborcze w kolach PTTK Kombinatu. Pierwsze zebranie odbyło się w hutniczym

Hufcu OHP 17-7. Odbyło się już również zebranie sprawozdawcze Koła Przewodników Zakładowych PTTK. Przewodnicy podsumowali działalność w roku bieżącym, omówili i przyjęli plan pracy na rok przyszły. Nacisk został w nim położony na dalsze rozwinięcie działalności szkoleniowej koła (szkolenia teoretyczne i praktyczne, wycieczki) na współpracę z komisjami, klubami i kołami Oddziału PTTK HIL.

### ROZPOCZĄŁ SIĘ KURS ORGANIZATORÓW TURYSTYKI

Rozpoczął się już zorganizowany przez Oddział PTTK i Uniwersytet Robotniczy ZSMP kurs organizatorów turystyki. Pierwsze zajęcie odbyło się 12 bm. Informuję, że kolejne zajęcia kursu odbędą się dziś tj. w piątek 15 bm. o godz. 16 w Klubie Turysty HIL. Po przerwie świątecznej zajęcia kursu zostaną wznowione 5 stycznia i od tego momentu będą się odbywać systematycznie w każdy wtorek i piątek tygodnia (godz. 16, Klub Turysty). Uwaga: można zgłaszać się jeszcze w trakcie kursu! Zapraszamy miłośników wycieczek i turystyki pragnących zdobyć uprawnień organizatorów.